Nr. 11. — Rocznik XXI. **Piątek, 15 stycznia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

(Klęska wojska niemieckiego we wschodniéj Afryce i jéj następstwa. — Anarchizm w Anglii. — Spór pomiędzy Grecyą a Bułgaryą.)

Prasa niemiecka donosi o nowych zaburzeniach we wschodniéj Afryce niemieckiéj. W północnym okręgu Tanga wybuchły rozruchy pomiędzy szczepem Wadigo, grożąc rozprzestrzenieniem na cały kraj Usambora. Przyczyną powstania jest ogólne niezadowolenie ludności, którą po raz pierwszy opodatkowano. Wadigo, których siedziby znajdują się na stokach gór Usambora, sądzili nadto, że rząd zamyśla opodatkować, a nawet i skonfiskować ich kopalnie soli, które stanowią ważne źródło dochodów. Pomiędzy tuziemcami burzyło się z tego powodu od kilku miesięcy, każde atoli przedsięwzięcie wojenne zostało w zarodku stłumione. Iskierka niezadowolenie tlała jednak w ukryciu, porozumienie pomiędzy rządem i ludnością Usambory było tylko chwilowem.

Kilka gmin tuziemczych zdarło niemiecki sztandar, który został im powierzony, i stawiało opór wszelkim rozporządzeniom rządowym. Kapitan okręgowy Krenzler wyruszył na mocy tych wybryków do ziemi szczepu Wadigo, aby ukarać buntujących się przywódzców i pokój przywrócić. Na wieść o jego wyprawie pokryli się tuziemcy po kniejach i górach, godząc z ukrycia w wojsko niemieckie, którego kule chybiały niewidzialnego nieprzyjaciela. Skromny zapas naboi wyczerpał się też niebawem i kapitan Krenzler zabrał się ze swoim oddziałem do odwrotu. Wadigo, znajdujący się w znacznie większéj liczbie, rozpoznali całe położenie i, oceniając swoję nad wojskiem niemieckiem przewagę, napadli je ze wszystkich stron i nękali aż pod same mury stacyi Tanga.

Straty, które kompanią poniosła we walce z tuziemcami, nie są wprawdzie tak dotkliwe, moralne jednak wrażenie takiéj klęski jest wielkiéj doniosłości. Niemcy spotykali się w ostatnim roku z samemi niepowodzeniami, tak, iż ludność afrykańska zaczyna sobie lekceważyć siłę i powagę ich wojska kolonialnego. Nigdy się również nie wydarzyło, aby horda negrów ścigała regularne wojsko do samych murów stacyi. Taka klęska — pisze „Köln. Ztg." — musi na mieszkańców oddziałać nader ujemnie i obniżyć powagę rządu niemieckiego.

Ostatni czas przyniósł Anglii kilka manifestacyi anarchistycznych, które, aczkolwiek chybiły celu, wykazują, że anarchizm coraz liczniejszych znajduje zwolenników pomiędzy synami Albionu. Pierwsza manifestacya wydarzyła się dnia 31 grudnia. Jakiś przystojnie ubrany człowiek wystrzelił pięć razy na gmach parlamentu. Wypadek ten wzbudził większe zadziwienie, niźli na to zasługiwał, ponieważ sprawca pochodzi z dobréj rodziny i posiada wyższe wykształcenie. Studyował on w Oxfordzie i funkcyonował przy tamtejszym uniwersytecie jako nauczyciel. Swój rodzimy majątek w sumie 20 tysięcy funtów szterlingów rozdał pomiędzy ubogich. John Borlas — tak się nazywa więzień — jest nadto poetą i wydał już 12 tomów lirycznych poezyi, co mu niektórzy poczytują jako łagodzącą okoliczność. Aresztującym go policyantom oświadczył: „Jestem anarchistą i chciałem was zastrzelić. Zaniechałem jednak tego, zabiłbym bowiem niewinnego człowieka. To, co uczyniłem, miało pokazać, jak głęboko czuję pogardę do Izby niższéj." Wczoraj przesłuchiwano John Borlasa w obecności jego przyjaciół, pomiędzy którymi znajdował się także znany estetyk angielski, Oskar Wilde. Lekarz więzienny zdał sprawę ze swoich obserwacyi, oświadczając, że John Borlas cierpi na obłęd umysłowy i nie może być za swój uczynek pociągnięty do odpowiedzialności. Śledztwo zostało odroczone na mocy tego zeznania do czasu, aż nadejdą bliższe szczegóły z jego życia.

Ważniejszym jest drugi wypadek, który się przed kilku dniami wydarzył w Walsall. Wykryto tamże kompletnie zorganizowany spisek anarchistyczny. Przyaresztowano natychmiast dwóch mężczyzn, jednego Francuza, Wiktora Cailes i jednego Anglika, Fryderyka Charles, oraz żonę pierwszego. Są oni oskarżeni, że fabrykowali bomby dynamitowe do celów anarchistycznych. „Przyaresztowani byli członkami klubu socyalistycznego — brzmi sprawozdanie. Policya sądzi na mocy swoich poszukiwań, że uda jéj się wykryć bardzo niebezpieczny i rozgałęziony spisek."

Wszystkie wypadki są jako takie małego znaczenia. Jeśli jednak dodamy, że są one tylko drobnemi objawami wielkiego ruchu anarchistycznego, który solidaryzuje się z socyalistami — to fakta te nabierają politycznéj doniosłości i usprawiedliwiają niemałą obawę zachowawczéj prasy angielskiéj.

Grecya czuła się zniewoloną wytoczyć swoje skargi na Bułgaryą przed forum wielkich mocarstw europejskich. W Bułgaryi i Wschodniéj Rumunii zamieszkuje mniéj więcéj sto tysięcy Greków, którzy dawniéj byli poddanymi tureckimi. Mają oni swoje stare prawo, dotyczące kościołów i szkoły, które zostało zagwarantowane 18 i 20 artyk. traktatu berlińskiego i tak nazwanem „reglement organique." Tymczasem rząd bułgarski ustanowił nowe prawo szkólne, którego artykuł 10 opiewa, że wszystkie dzieci od 6 do 12 roku muszą obowiązkowo uczęszczać do szkół z wykładem bułgarskiego języka. Rozporządzenie to poszkodowało wszystkie obce kolonie, nie tylko greckie, ale także rumuńskie, serbskie i tureckie. Przeciw temu artykułowi podniósł protest gabinet ateński, odwołując się na traktat berliński, skutkiem czego przyrzekł rząd bułgarski, że zmieni rzeczony artykuł w myśl żądań greckich. Nie dotrzymano atoli przyrzeczenia i sporny ten artykuł przyjęto na zebraniu. Nowe kroki rządu greckiego w Zofii spowodowały nowe przyrzeczenia, że prawo to nie zostanie z dniem 1 września w życie wprowadzone i że ulegnie zmianie na najbliższéj sesyi sobrania. Ponieważ jednak Bułgarya nie dotrzymała powtóre uczynionych zobowiązań, a mianowicie pierwszego, zawezwała przeto Grecya interwencyi mocarstw europejskich, które mają sprawę tę załatwić.

Telegramy.

Paryż, 13 stycznia. Konwencya celna pomiędzy Francyą a Szwecyą i Norwegią została przedpołudniem podpisaną; przedłużona traktaty handlowe i tyczące się żeglugi.

Paryż, 13 stycznia. Sąd policyjno-karny skazał dyrektora „Théâtre réaliste" na 15 miesięcy więzienia za przedstawienie sztuki, która wywołała ogólne oburzenie. Bohaterka została na tę samą karę skazana, oraz dwie aktorki na dwa miesiące więzienia.

Paryż, 13 stycznia. Niemiecki ambasador, hrabia Münster, wyjeżdża jutro do Berlina na święto wielkiego orderu Czarnego orła. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie radzca ambasady Schoen.

Rzym, 13 stycznia. „Esercito Romano" stwierdza, że najświeższy pobyt ministra wojny w Sycylii ma związek z wystawieniem wielkich fortyfikacyi przy Castro di Giovanni.

Londyn, 13 stycznia. W związku z najnowszym spiskiem anarchistycznym, przyaresztowała dzisiaj policya w Walsall robotnika Hame i anarchistę rosyjskiego Droganawiowa w Londynie.

Sandringham, 13 stycznia po południu o godzinie 1. Stan zdrowia księcia Clarence jest coraz krytyczniejszy.

Sandringham, 14 stycznia. Według wczorajszego wieczornego biuletynu choroba księcia Clarence nie uległa żadnéj zmianie na lepsze. Stan jego wzbudza poważną obawę.

Londyn, 13 stycznia. Kardynał Manning niebezpiecznie zachorował. Zdrowie jest tak krytycznem, że Kardynał przyjął dzisiaj za radą lekarzy ostatnie Sakramenta św.

Madryt, 13 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył był minister spraw wewnętrznych, Silvela, że ustąpił z gabinetu, aby nie przeszkadzać ugodzie konserwatystów z reformistami. Prezes ministerstwa dał następnie wyjaśnienie co do ostatniego przesilenia ministeryalnego.

Lizbona, 13 stycznia. Policya przedsięwzięła w biurze stowarzyszenia portugalskich kolei poszukiwania, które z zadowoleniem zostały przyjęte przez publiczność.

Paryż, 13 stycznia. Przyrodnik Quatrefages umarł dzisiaj na zapalenie płuc.

Aleksandrya, 13 stycznia. Sześć angielskich okrętów, należących do eskadry morza Śródziemnego, przybyło tutaj celem powitania chedywa. Słychać, że Abbas pasza zatrzyma się w Aleksandryi, gdzie zapewne w piątek otrzyma firman sułtański, zawierający jego nominacyę chedywem. Następnie uda się on do Kairu.

Paryż, 13 stycznia. W wyborach do senatu z departamentu Seine et Oise zwyciężył były ambasador baron Courcel swego radykalnego współzawodnika Namela 722 głosami przeciw 594.

Zofia, 13 stycznia. Ajencya Bałkańska donosi: Porta zakomunikowała Bułgaryi projekt noty, jaką rząd bułgarski ma wystósować do Francyi w sprawie załatwienia zajścia, spowodowanego wydaleniem Chadourne'a. Ponieważ rząd bułgarski podniósł zarzuty przeciwko niektórym ustępom projektu, nastąpią w sprawie téj rokowania między Bułgaryą a Portą. Wiadomości, donoszące, ze sprawa Chadourne'a już została załatwiona, nie są przeto prawdziwe.

Budapeszt, 13 stycznia. Minister honwedów, jenerał Fejerwary, zdawał jako deputowany sprawę przed swymi wyborcami, gdzie między innemi powiedział, że stronnictwo niezależności nie ma racyi bytu, nieuznając ugody z Austryą, bez któréj Węgry istniećby nie mogły, a w końcu tak mówił: „Wspólna armia jest tak silna, że nawet bez sprzymierzeńców jest ważnym czynnikiem w Europie, a zaś razem ze swymi sojusznikami, armia nasza jest niezwyciężona".

Londyn, 13 stycznia. Depesza „Lloyda" z Hongkong donosi, że parowiec angielski „Namchow," który pełnił służbę na wodach chińskich, zatonął pod Cupchi. 414 osób zginęło, między niemi Europejczycy. Nieszczęście spowodowała złamana śruba okrętowa.

Petersburg, 13 stycznia. Po wyzdrowieniu carowéj, ma następca tronu wyjechać do gubernii dotkniętych głodem. Głód zajmuje całkowicie bardzo wzruszony umysł cara, a następstwa tego wzruszenia trudno przewidzieć. Spodziewają się wielkich zmian. Pewnem jest mianowicie, że więcéj niż połowa urzędników administracyjnych utraci posady z powodu nieudolności i oszukańczych sztuczek.

* ***Kościelny dziennik urzędowy*** dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj ogłasza list Jego Eminencyi Kardynała Rampolli z polecenia Ojca św. do ks. Biskupa Likowskiego napisany, z podziękowaniem za przesłane z naszych dyecezyi Świętopietrze i z błogosławieństwem dla wszystkich, którzy do niego składką jakąkolwiek się przyczynili.

List ten w przekładzie z łacińskiego brzmi, jak następuje:

„Jak najłaskawiéj przyjął Ojciec św. Leon XIII pismo Twoje z dnia 10-go grudnia wraz z świętopietrzem, w roku zeszłym zebranem w dyecezyach Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, w wysokości dwudziestu pięciu tysięcy lirów. Za ten dar przywiązania składa zasłużone dzięki Jego Świętobliwość tak wszystkim pobożnym ofiarodawcom, jak szczególnie i Tobie, którego wierność i uległą przychylność ku Sobie i Kościołowi św. dość dawno poznał i o których obecnie się przekonał podczas chwilowéj administracyi prześwietnéj dyecezyi Poznańskiéj. Prosząc Boga o szczęście i pomyślność, udzielił łaskawie Tobie, duchowieństwu i ludowi obydwóch wspomnionych dyecezyi uproszonego przez Ciebie Apostolskiego błogosławieństwa.

Korzystając z danéj mi sposobności, składam Ci z méj strony wyrazy uszanowania, z jakiem się z duszy Waszéj Wysokości piszę

przywiązany
M. Kard. Rampolla.

Rzym, dnia 4 stycznia 1892."

* ***Na mocy*** art. 3 prawa z dnia 24 czerwca r. 1891 członkami komisyi, mającéj się zajmować wypłatą funduszu kościelnego zatrzymanego dyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj wskutek prawa z dnia 22 kwietnia 1875, mianowani zostali:

1) Król. dyrektor sądu ziemiańskiego *Weitzenmiller* w Poznaniu jako przewodniczący,

2) król. radzca sądu ziemiańskiego *Disse* w Bydgoszczy,

3) *ks. dr. Jażdżewski,* probosz w Środzie,

4) właściciel ziemski i radzca ziemstwa *Konstanty Szaniecki* w Poznaniu.

5) kanonik metrop. *ks. Spors* w Gnieźnie.

Do przewodniczącego komisyi zgłosić się winni interesenci ze swemi żądaniami w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 30 grudnia r. 1891.

* ***Piszą nam z miasta:***

„Dziennik Pozn." uznał znowu za stósowne z powodu przygotowującego się uroczystego ingresu Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa i zapowiedzianych odczytów hr. Tarnowskiego wystąpić coram urbi et orbi z patetycznym artykulikiem, w którym przypominając rzekomą klęskę obywatelstwa wiejskiego na ostatnich zebraniach przedwyborczych w Środzie, Śremie i Wrześni, przestrzegał przed urządzaniem świetnych zabaw, pociągających za sobą wydatki przechodzące naszą możność. Nie rozumiemy tego patosu „Dziennika," bo o ile nam wiadomo, to te dwie zabawy publiczne, jakie się z okazyi odczytów przygotowują, będą miały charakter tak samo skromny, jak wszystkie w ogóle zabawy z lat ostatnich. Sam „Dziennik" przyznać jest zniewolony, że przeciw skromnym zabawom nie mieć nie można, — nie zabawy też uczciwe i dla ludzi pracy konieczne, lecz bezmyślne hulanki i sporty, połączone z grą w karty i wydatkami na inne ekscesy, a daléj przedewszystkiém nieszczęsna gra na giełdzie, były tą otchłanią, w któréj się pogrążyło tyle majątków naszych.

O rozgoryczeniu, jakie zapanowało na wspomnianych zebraniach przedwyborczych mówić dziś za wcześnie, bo nie wszystko jeszcze powiedzieć można; gdy później przypatrzymy im się z bliska, przekonamy się, że tryumf „Orędownika" przedwczesny, i że komplimenty przez niego prawione pp. Bogulińskiemu i Kubickiemu nie wydadzą spodziewanych owoców.

Wiece.

W Starogardzie odbędzie się wiec szkólny w niedzielę dnia 17 stycznia o 4 godzinie po południu na sali p. Przybyszewskiego. O liczny udział prosi Komitet.

W Jastrzembiu pod Brodnicą wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 1 w południe.

Dnia 22 stycznia b. r. odbędzie się na powiat kościerski wiec w sprawie szkólnéj ***w Kościerzynie*** na sali p. Turskiego o godzinie 1 po południu. O liczny udział prosi Komitet.

W Swieciu wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia po nabożeństwie o godzinie 1 w południe w lokalu p. Aronsohna. O jak najliczniejszy udział z parafii, jako i z okolicy prosi Komitet.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się ***w Purdzie*** na Warmii w niedzielę dnia 17 stycznia zaraz po wielkiém nabożeństwie.

Co sądzi urzędowy patryota rosyjski o Polakach?

(Przedruk wzbroniony).

Za odpowiedź na to pytanie niechaj posłuży następujący raport p. majora Kapuścińskiego, naczelnika żandarmskiego nad powiatami: włocławskim i nieszawskim.

Do Naczelnika warszawskiego gubernialnego zarządu żandarmów.

N. 5. 29 stycznia (v. s.) 1878.

Przegląd powiatów włocławskiego i nieszawskiego pod względem politycznym za r. 1877.

(I.)

Ubiegły rok 1877, odznaczony sławnemi czynami wojennemi Rosyi za Dunajem, za Bałkanami i na Kaukazie, sprawiał w umysłach mieszkańców mojego rejonu jakiś straszny, posępny chaos. Gazety prenumerowano w daleko znaczniejszéj, niż przedtem, ilości; prenumerowano naczelne telegramy; gorączkowo oczekiwano na każdą pocztę; w lot chwytano każde słowo, każdą wiadomość ze Wschodu.

Ale to nie były święte porywy każdego Rosyanina, który się szczerze cieszy ze sławy naszego rosyjskiego oręża i po bratersku wyciąga rękę pomocy do naszych bohaterów, do naszych cierpiących braci Słowian! W Polaku nie widać było, ani w słowie, ani w czynie, *ani w myślach,* synowskiéj miłości dla ojczyzny. *Duchem* połączony (*myslju primknutyj*) z przyjaciołmi Turcyi, Madziarami, w azyatyckich taborach mający swoich rodaków, ohydnych (prezriennych) wrogów krzyża i Rosyi, przez wielki chrześciański świat słowiański wyrzucony z familii Słowian, a zewnątrz podburzany przez Poznań i Galicyą, straciwszy grunt myśli, i skuty surowym nadzorem rządu, — widocznie upadł na duchu.

W każdéj politycznéj wiadomości szukał on dla siebie czegoś ukrytego, urojonego; irrytował się, że imię jego wyłączone z wielkiéj areny czynów i plątał się bez myśli w swoich illuzyach. Najmniejsze, nic nie znaczące nasze niepowodzenie, sprawiało mu skrytą radość, a głośne zwycięztwa, jak wzięcie Nikołaja (?) i inne, — napełniały smutkiem. Opowiadają takie zdarzenie: W gronie pewnéj ruskiéj rodziny cieszono się z powodu zdobycia Nikołaja i 70 armat; obecny przy tem jeden obywatel Polak z ironią się odezwał: „Ależ to były stare, do niczego nie zdatne armaty!" Według zdania Rosyan, które jest prawdziwem, zdobycie Karsu i Plewny wprawiło Polaków w smutek; znać było, jak pospuszczali głowy. Przeciwnie zaś, wojenny zapał Madziarów, zakulisowe słowo Klapki, ukazanie się w szeregach tureckich bandy polskiéj, która sobie przywłaszczyła nazwę legionu, sprawiało ukrytą radość ich braciom nadwiślańskim. Rosyjskim wiadomościom niedowierzali wcale; a przeciwnie, „Dziennik Poznański", organ Polaków z Poznańskiego, — którzy nienawidzą i przeklinają wszystko, co jest ruskiem, — organ przez tutejszych polskich panów (*pany,* z ironią!) otrzymywany drogą przemytniczą, był dla nich zupełnie wiarogodnym, i wszelkie szyderstwo, wszelka potwarz na Rosyą, w każdéj polskiéj rodzinie była przyjmowana za najpewniejszą, i podawana ukradkiem (*ispodtiszka*), po jezuicku, między lud. Zmyślone podanie, — że Polska wtedy stanie się wolną, gdy Turek napoi swoje konie w Wiśle, — podtrzymywane przez klasy intelligentniejsze, a szczególniéj przez pasterzy Kościoła, — w oczach których cel usprawiedliwia wszelkie środki, — (podanie to) krzewi się w wyobraźni ludu."

(II.)

Sądownictwo jawne, wprowadzone do tego kraju, chociaż już zdołało zaszczepić się i mieszkańców zapoznać z zasadami prawdy i łaski (*miłosti!*) w sądach, z zasadą równości wszystkich wobec prawa, jeszcze i teraz znajduje niechęć w szlachcie tutejszéj, przyzwyczajonéj do przywilejów, jakie istniały w sądach dawniejszych względem szlachty, kiedy przez wpływy, przez przekupstwo łatwo było obejść wszelkie prawo.

Szlachta nie może się pogodzić z tem szczególniéj, że równość w obec prawa, przestrzegana w sądach, stawia ich w jednakowych warunkach grzeczności z włościanami. Dla tego, aby uniknąć stawania przed sądem jawnym, sądem społeczeństwa, szlachcic, nie mogąc już liczyć na wyjątkowe względy i na wyjątkową grzeczność sądu dla niego, stara się, często ze szkodą dla własnych interesów, uchylać od procesów sądowych. Za to stan niższy, włościański, wiejski, bezdomny, lud roboczy, widzą jedyną prawdziwą obronę przed uciskiem panów, wójtów i pisarzy (gminnych?), którzy bezkarnie, bez żadnéj odpowiedzialności eksploatowali ich obyczajowo (*nrawstwienno*) i fizycznie i moralnie (*moralno*). Wzywają oni błogosławieństwa (niebios) na Cara Oswobodziciela; widzą, że prawda i łaska (*miłost'*) panuje w sądach.

(III.)

Duchowieństwo rzymsko-katolickie, jak zawsze dawniéj tak i teraz trzyma się uporczywie swoich szkodliwych (*złowrednych*), przeciwnych rządowi tendencyi i, zostając pod najsurowszym nadzorem organów rządowych, przy najmniejszéj sposobności gotowe jest *rozpuścić swój jad,* żeby podburzyć lud [1]).

[1]) Następujące fakta są w oczach p. majora dowodem rozpuszczonego (przez duchowieństwo) j a d u.

Dnia 14 (26) sierpnia, podczas nabożeństwa w kościele katedralnym w mieście Włocławku, ks. *Antoni Walutycz*, w kazaniu między innemi rzekł: *Są ludzie, którzy nie uznają wiary chrześciańskiéj n. p. Turcy; lecz i oni noszą obraz Boży; dla tego i po tych ludziach można się spodziewać, że uczynią cokolwiek dobrego dla nas*[2]).

Przy zakończeniu roku szkólnego przeszłego 1876—77 w seminaryum duchownem rzymsko-katoliskiém Włocławskiém, w tém gnieździe i rozsadniku najzakorzenialszych, najszkodliwszych i najskrytszych, wrogów rządu, między alumnów, na znak solidarności ich wzajemnéj między sobą i z profesorami, oraz ze zwierzchnikami, co do sposobu myślenia i czynów, rozdaną została fotografia, na któréj przedstawieni: Papież, Biskup Popiel, kilku księży profesorów seminaryum, wreszcie wszyscy alumni ostatniego kursu; w dodatku Papież przedstawiony w obłokach ze spadającemi promieniami.

„Biskupa kalisko-kujawskiego Popiela w maju roku przeszłego, podczas przyjazdu do osady Piotrow, w powiecie nieszawskim, przyjmowała miejscowa ludność wystrzałami ze strzelb, z rewolwerów i znajdujących się przy kościele małego kalibru moździerzy, które potém, na moje ostrzeżenie, odebrał naczelnik powiatu.

Dnia 3 lutego r. p. z polecenia gubernatora warszawskiego, u regensa seminaryum włocławskiego, księdza *Zenona Chodyńskiego*, i u profesorów (księży): *Stanisława Chodyńskiego* i *Konstantego Waberskiego*, była dokonana rewizya z powodu podejrzenia, że osoby te zbierały składkę na rzecz Papieża. Podczas rewizyi, w mieszkaniu Stanisława Chodyńskiego, znaleziono notatkę treści nieprzychylnéj rządowi; w mieszkaniu Zenona Chodyńskiego znalazł się, między innemi, papier z roku 1864 (dyspensa rzymska?) pozwolenie na małżeństwo dla jakiegoś Nawrockiego (z kim?), pozwolenie papiezkie dla ks. Pawlickiego [3]) na czytanie zakazanych książek treści rewolucyjnéj [4]), indulgencye dla umierających i „Naukę“ (Nastawlenie), wydaną w mieście Lwowie.

„Dnia 9 czerwca, z okazyi 50-letniego jubileuszu Papieża Piusa IX, w kościele katedralnym włocławskim, Biskup Popiel, w asystencyi duchowieństwa odprawił uroczystą liturgią z modlitwami przy dźwięku dzwonów (*s malebstwiem trezwonnym.*)

Zakonnika klasztoru Reformatów we Włocławku, księdza *Ludwika Lewandowskiego* za to, że miał znajomość z rodzinami ruskiemi, Biskup Popiel przedstawił do przeniesienia do innego klasztoru. [5]) Tymczasem inny zakonnik tegoż klasztoru, ksiądz *Maryan Wołukanis*, z woli jeneralnego gubernatora, hr. Kocebu, przeniesiony w roku p. 1877 do klasztoru w Lutomiersku za to, że nie chciał spowiadać, ani dać św. Komunii Juliannie Fabryckiéj, żonie podpułkownika, i Eugenii Bieniecki, żonie podpułkownika, z powodu, że jedna i druga są zamężne z Rosyanami, — z rozporządzenia Biskupa Popiela, otrzymał nominacyą na wikaryusza w parafii Pątnów, pow. wieluńskim. [6])

[2]) Przypuścić trzeba, że wyrazy „d l a n a s“, dodał żandarm, słuchający kazania, aby pokazać swoją czujność i delikatny węch. C h c i a ł on wytropić przychylne usposobienie księży dla Turków i wytropił w sposób opisany. Gdyby kaznodzieja miał intencye, jakie mu żandarm podsunął, uwidoczniłyby się one w innych kilku ustępach kazania, nie w jednym frazesie oderwanym.

[3]) Ksiądz Pawlicki, Zgrom. księży misyonarzy, dawny regens seminaryum włocławskiego.

[4]) Pan major Kapuściański, bierze *Index librorum prohibitorum* za wykaz książek zakazanych przez cenzurę petersburską i warszawską, zatém rewolucyjnych. Nie można się dziwić téj grubéj niewiadomości; albowiem nie inaczéj pojmuje tę rzecz ministerstwo w Petersburgu. Wiadomo, że w tak zwanych *gratiae quinquennales*, Papież udziela Biskupom władzę dyspensowania w różnych wypadkach, a między niemi i pozwalania na czytanie książek, objętych *Index'em libror. prohib.* — *Gratiae* te, dla Biskupów w ziemiach polsko-rosyjskich, idąc drogą dyplomatyczną, przychodzą do ministra spraw wewnętrznych. Minister odsyłając je Biskupom, dodaje od siebie zastrzeżenie, żeby Biskup nie korzystał z nich co do Indexu i nie wydawał pozwoleń na czytanie książek zakazanych. Nie wie, że Index obejmuje książki najwięcej rozszerzane przez sam r z ą d rosyjski, książki prawosławne.

[5]) Zkąd p. major Kapuściański wie, że z a t o Biskup postanowił księdza przenieść do innego klasztoru? Czy ksiądz L. skarżył się przed p. majorem? To źle. Zkąd księdzu Lewandowskiemu przyszła ochota do „znajomości z rodzinami ruskiemi,“ a nie polskiemi? Jeżeli ks. L. zamiast siedzieć w klasztorze, bywał często nie tylko w jednéj, ale w kilku „rodzinach“ (czy ruskich, czy polskich), — Biskup powinien był przenieść go do innego klasztoru, aby położyć kres częstemu przebywaniu za klauzurą. Jeżeli zaś ks. L. przebywał u rodzin tylko ruskich, powinien p. major podejrzywać go o propagandę rzymsko-katolicką między niemi i usunąć.

[6]) Oto wszystkie dowody „jadu“ w duchowieństwie katolickiém. Że one nie otruły p. majora, ani rządu rosyjskiego — to dziwne!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polityka pruska w obec Polaków.

„Schlesische Ztg“ zamieściła niedawno korespondencyą z Berlina o Polakach, na którą, powtarzając ją w swoim czasie, mogliśmy się choć w pewnéj części zgodzić. Obecnie żałuje widocznie konserwatywny organ wrocławski owéj korespondencyi, i dla tego zamieścił świeżo inny artykuł, który narodowo-liberalnemu organowi nadreńskiemu, „Köln. Zeitung“, wielką sprawia satysfakcyą. Oto, co pisze „Schlesische Ztg“ o polityce pruskiéj w obec Polaków:

„Jak w każdéj konstytucyi muszą pewne zasady uchodzić za nienaruszalne, tak samo należy trzymać się pewnych zasadniczych zapatrywań politycznych, jeżeli nie ma się wydawać chwiejną i niepewną podstawa, na któréj powinien się dokonywać dalszy rozwój państwa.

Do tych zasadniczych zapatrywań, które muszą uchodzić za niewzruszone, zaliczamy przedewszystkiém zasadę narodową. Zupełnie zmienione pojmowanie tego, czego wymaga uwydatnienie téj zasady, mogłoby wśród ludności aż nazbyt łatwo wzbudzić przekonanie, iż się odstępuje od zasady saméj. Nie możemy — właśnie dla tego, ponieważ Niemcy stały się zamkniętém państwem narodowem — pozwolić na to, aby obca narodowość pozyskała polityczną przewagę w któréibądź części kraju w obrębie Niemiec. Dla tego dążność każdego niemieckiego, a zatém i pruskiego rządu powinna być skierowaną ku temu, aby całemi siłami popierać i utrzymywać niemczyznę w dzielnicach zamieszkałych przez obce narodowości. Téj zasady trzymano się niewzruszenie za przeszłego rządu i tego stanowiska nie należy opuszczać nigdy, jeśli panowanie niemieckiéj idei narodowéi nie ma być zagrożoném.

Takiego odstępowania od tego stanowiska nie potrzeba koniecznie zaraz upatrywać w pozwoleniu na prywatne nauczanie języka polskiego, jako też w nominacyi polskiego prałata na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Całkiem odmiennego sądu atoli muszą doznać te Polakom przychylne rozporządzenia rządu pruskiego, skoro się pokaże, iż zasadnicze zapatrywania, któremi się kierowała władza państwowa w téj tak bardzo ważnéj dla rozwoju naszego młodego państwa narodowego kwestyi, różnią się tak znacznie od dotychczasowych. A w istocie zdaje się to zachodzić do pewnego stopnia. Zamieszczone w korespondencyi odwołanie się do równego prawa konstytucyinego dla wszystkich części monarchii, dziwnie wygląda jako uzasadnienie większéj, ze strony rządu Polakom okazywanéj w ostatnim czasie przychylności. Konstytucya nie daje nikomu prawa do żądania, aby udzielano prywatnéj nauki języka polskiego w lokalach niemieckich szkół, tak samo nie daje konstytucya nikomu prawa do stałéj posady. Odpowiadające konstytucyi równouprawnienie zatém nie może usprawiedliwić ani zamianowania polskiego Arcybiskupa, ani ustanawiania polskich urzędników. Konstytucyi odpowiadające prawo do stałéj posady, jest tylko negatywnem, o ile żaden obywatel prawnie nie ma być wykluczonym od dzierżenia urzędów państwowych. Nie są nimi téż naturalnie poddani pruscy polskiéj narodowości. Jeszcze mniéj może powoływanie się na wolność wykonywania religii w Prusach usprawiedliwić w mowie będące rozporządzenia. Kiedyż to zabroniono kiedykolwiek swobodnego wykonywania praktyk religijnych Polakom w Prusach?

Chodzi o polską naukę w niemieckich szkołach. W kwestyi udzielania tejże powinny również być miarodawczemi tylko polityczne (!) lub pedagogiczne względy. Porównania między polską nauką w szkołach a francuzką lub angielską nauką prywatną, na którą pojedyńczy rodzice niemieccy kładą nacisk, nie można przecież brać na seryo. Przypuszczamy, że nasz referent powtórzył tutaj rzuconą ulotnie uwagę swego źródła, wyrwaną z całości i może w niedokładnéj formie. Nie bardzo także pomyślne doświadczenia z Arcybiskupem dr. Dinderem nie potrzebowały koniecznie prowadzić do nominacyi polskiego księcia Kościoła, ponieważ doświadczenia, jakie uczynił swego czasu rząd z polskim Arcybiskupem hr. Ledóchowskim, nie można również nazwać bardzo zachęcającém.

Podana w korespondencyi charakterystyka Polaków jest pod pewnym względem trafną, a w każdym razie dowcipną i rozumną. Jako wystarczającą atoli uważać jéj nie możemy. Za tém przemawia już nadzwyczajny upór, z jakim Polacy obstają nie tylko przy narodowości, lecz nadto fakt, — jakto Prusy w dawniejszych okresach swych dziejów doświadczyły na swoją szkodę — że starali się oni ze skutkiem rozproszone cząstki niemieckiego ludu przyjąć do swego łona. Że Polacy uchylają się przed potężniejszą wolą, o tém wiemy, tak samo, jak jesteśmy przekonani, iż ta silniejsza wola istnieje jeszcze w Prusach. Lecz samo istnienie téj woli silniejszéj nie wystarcza. Musi ona zarazem chwycić się stósownych środków, aby się uwydatnić, powinna mieć jasne rozpoznanie trudności, które ma do zwalczania. Rozpoznanie to ukazuje się wątpliwie w wywodach naszego korespondenta. Końcowe zdania naszéj korespondencyi zatrudniają się wiele w prasie polskiéj omawianą kwestyą pomnożonego ustanawiania Polaków jako wyższych urzędników. Zdaniem naszém polega pierwszy i najkonieczniejszy warunek na tém, aby odnośny kandydat pruską ideę państwową przyswoił sobie zupełnie.

Pruska myśl państwowa jest atoli teraz niezawodnie nierozłączną z niemiecką ideą narodową. Nikt nie może czuć istotnie po prusku, nie czując, nie myśląc zarazem po niemiecku. Nie można przypuszczać, aby którykolwiek z narodowych Polaków czuł do tego stopnia po prusku. Jeśli atoli tak czuje, w takim razie stoi mu otworem karyera państwowa w Prusach. Aby o ustanowienie takich urzędników polskiego pochodzenia bardzo chodziło samym Polakom, o tem pozwolimy sobie wątpić. Podniesienie i wzmocnienie własnéj narodowości we wszystkich dzielnicach naszego młodego państwa narodowego — to jest jedynym środkiem, za pomocą którego można zapobiedz niebezpieczeństwom, które kryje w sobie znaczne nagromadzenie obcych żywiołów narodowych w obrębie granic naszego państwa.“

Brak *nam czasu* i miejsca na obszerne zbijanie wywodów „Schles. Ztg.“, pełnych nielogiczności i sofizmów. Trudno bowiem walczyć z przeciwnikiem, który twierdzi bez ogródki, że o języku wykładowym w nauce religii mogą jedynie decydować względy polityczné natury! Autor artykułu „Schles. Ztg.“ żąda od Polaka, mającego objąć urząd, aby się wyparł swéj narodowości — co jest wręcz przeciwne temu, co nam przyznano wyraźnie i głośno ze strony konserwatywnéj — i ze sfer, które dla nas więcéj mają znaczenia od szowinistycznych extrawagancyi zwolennika skrajnych kierunków w obozie „Schl. Ztg.“ My się na przyszłość trzymać będziemy tego, co powiedział dobrze na najwyższem miejscu poinformowany korespondent berliński „Schles. Ztg.“ — i mamy nadzieję, że głos późniejszego autora pozostanie bez echa i bez następstw.

Nowa gazeta polska?

W numerze 9 „Hartung. Zeitung“ (Królewiec) czytamy ogłoszenie następujące:

„Na Mazurach, w Prusach Zachodnich, w Poznańskiém, na Slązku itd. z bardzo wielu stron wyrażano nadzieję, żeby wydawaną została dla ludu gazeta ludowa, liberalnym, w duchu życzliwym dla państwa („reichsfreundlich“), — raz lub dwa razy tygodniowo, w języku polskim. Redaktor doświadczony już uzyskany. Szuka się nakładzcy z nadmienieniem, że przedsięwzięcie będzie zyskownem.“

Zamiar wydawania takiéj gazety istniał oczywiście już od dawna — pisze w téj sprawie „Pielgrzym“ — gdyż natychmiast po ukończeniu strejku zecerów anons ten się pokazuje, a ogłaszający oczywiście ma zamożnych protektorów, gdyż jest bardzo pewnym siebie. Zastanówmy się więc trochę nad tą rzeczą. W Prusach Zachodnich, w Poznańskiém i na Slązku mamy już pokaźną liczbę pism ludowych, które tu i owdzie lepiéj popierać należało, jak n. p. „Swiatło;“ oczywiście więc protektorowie gazety nowo powstać mającéj są tego zdania, że wszystkie te gazety polskie nie są „reichsfreundlich,“ lecz wrogami państwa. Czy tak jest? Czy ów przestarzały wyraz bismarkowski był i jest na miejscu. — Gdyby nie byli tego zdania, nie żądaliby nowéj gazety, która ma stać do innych w przeciwieństwie.

Nowe pismo ma być „liberalne.“ Co ten wyraz elastyczny znaczy? Czy pismo ma być „liberalném“ na rodzaj „Geselligera“ grudziądzkiego? Daléj, że protestanckich Mazurów wymieniono na pierwszém miejscu, więc nowa gazeta będzie pewnie protestancką, skrycie, czy otwarcie! W najlepszym razie będzie ona stworzeniem zupełnie niepożytecznem, jak swego czasu „Gazeta Lecka“ Gerssa. Jeżeli zaś pismo to ma być wydawane tylko i wyłącznie dla protestantów polskich, dobrze to, jeżeli będą z niego kontenci; ale w takim razie niech wystąpują otwarcie.

Z Hanoweru.

W styczniu.

(D o k o ń c z e n i e).

Swiat tutaj nie znają — tylko niedzielę i co drugą niedzielę mają wolną. W Hammeln za to, że w pierwsze święto Bożego Narodzenia poszło jedenastu do Kościoła, zostali wydaleni. Za to co niedzielę mają muzyki i tańce. Czy chodzą do kościoła, jak się zachowują, o to nikt nie pyta. Postów naturalnie także nie znają. Po większych fabrykach jak w Misburgu, są pobudowane mieszkania, iżby na 12 osób, osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet, pościel zmieniają co cztery tygodnie, ręczniki co tydzień. W tych koszarach dostają dwa razy kawę, obiad z mięsem i za to im dziennie odciągają po 50 fenygów. Jeżeli chcą jeść z postem, naprzykład we wigilią Bożego Narodzenia, to muszą naprzód o tém powiedzieć.

Przy tych fabrykach są pozakładane kramy z wiktuałami i trunkami, i dla tego zwykle po wypłacie przy muzyce bywają głośne pohulanki, a w końcu bijatyki i inne tym podobne praktyki. To téż można sobie wystawić, jaka tam moralność. Nasi młodzieńcy i samotni robotnicy są pono najskorsi do bijatyki na noże. W Hanowerze w obecnym czasie siedziało we więzieniu naszych za pokaleczenie nawet na śmierć, aż pięciu, a w Hammelu 20. Ci, którzy tu są z żonami i większa część żonatych mających żony w kraju, jeszcze są dość moralni. Najgorsza młodzież, któréj ta wolność bardzo się podoba. Najbardziéj pożałowania godni i najporczniwsi są z Królestwa. Wszystko to biedne, pobożne, potulne — nie mogą się tu wcale a wcale przyzwyczaić i bieda w domu ich tu tylko trzyma.

Porozumieć się z nikim nie mogą, o języku niemieckim nie mają wyobrażenia, a nadto jeszcze nasi nimi pogardzają i „Ruskami“ ich nazywają.

Mała liczba chodzi do kościoła, bo najprzód po hulance nocnéj śpią, do kościoła mają daleko i kościół ich nie ciągnie, bo wszystko w nim po niemiecku. Dla tego wielu z nich, jeżeli nie byli w tym czasie w domu i tu od kilku lat się osiedlili, albo z miejsca na miejsce przechodzą za robotą, nie byli po 8, 5, 3 lata u spowiedzi św.

W przeszłym roku 1891 było tu dwóch Ojców jeden na Nowy Rok, drugi około Zielonych Świąteb. Ci z Hamburga na Hanower wracając, zatrzymywali się po pojedyńczych stacyach po dwa, lub trzy dni i zaopatrywali robotników w Sakramenta św. wy-

NAJMŁODSI.

(5)

POWIEŚC

przez

Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 8.)

Motra, stara, uboga wieśniaczka, mieszkająca w nędznéj, walącéj się chałupie, niedaleko chaty Semena, najwięcéj zawsze szczerego współczucia okazywała Marynie, a małą Olgę pieściła, jak umiała i czém mogła dogadzała dziecku.

— Chodźmy do Motruny — powtórzyła bezwiednie Maryna, ale stała jeszcze w miejscu, patrząc łzawemi oczyma na szare schmurzone niebo, na dym gęsty, wijący się w powietrzu i na migocące już w dali światełka w chatach.

Nagle po za nią, w stronie chaty Semena, ozwał się taki odgłos, jakby kto drzwi chaty z zewnątrz zasuwał. Czyż to być mogło, aby ten starzec, który przed chwilą konającym się zdawał, zwlókł się jeszcze z pościeli, aby drzwi zapierać?

Maryna się wzdrygnęła z przestrachu.

Ona się zawsze lękała Semena, ale dzisiaj wydał się on jéj szczególnie przerażającym. Konał już, a jakaś nieczysta siła nim miotała. Paliła jéj rękę owa „bumażka,“ dana przez niego; brzmiały jéj w uszach jego słowa, iż za jego pieniądzmi czarne djabły chodzą. Pozbyłaby się chętnie tych pieniędzy, ale cóż pocznie bez nich? oprócz tego co na sobie, staréj świty i zapaski, nie posiada nic, ani ona, ani jéj mała.

Schowała pieniądze w zanadrze, przeżegnała się raz jeszcze i gnana nieprzemożonym strachem, pędem niemal biegła do chaty Motruny, ciągnąc Olgę za sobą.

U Motruny paliło się w piecu duże ognisko, rzucając chwilami blaski na brudne ściany lepianki. Swiatło to niepewne było i migotliwe, bo dym gęsty, czarny, tłumił je, wił się kłębami wśród izby, snuł się po ziemi i ścianach i na powale się rozścielał, aż wreszcie długiém, wąskiém pasmem uchodził przez otwór w dachu. Gryzący, gęsty, chwytał za gardło, wpijał się w oczy i piekł je niemiłosiernie.

Motruna siedziała na ławie przy piecu, skulona. Zgrzybiała to już była starucha. Na głowie miała chustkę kraciastą, któréj barwy trudno było rozeznać, na sobie zaś koszulę, czarną od dymu i brudu i szafirową, połataną spódnicę. Z pod rozchrystanéj koszuli wyglądała pierś wyschła, brunatna, o wystających kościach. Twarz jéj grubemi zmarszczkami jak siecią, pokryta, ożywioną była dwojgiem oczu błyszczących, przenikliwych. W kościstéj ręce, na któréj żyły, grube, jak postronki, wybiegły i ciężały, trzymała krótką żerdź osmoloną i przegartywała nią w piecu, rozbijając węgle, które pryskały iskrami.

Siedziała wśród tego dymu i iskier, mrucząc półgłosem pacierze, podobna raczéj do widma, niż do żyjącéj istoty.

Powstała żywo, widząc wchodzącą Marynę z córką.

— A co tam u was? — spytała — bieda?

— Oj, bieda, matko, bieda! — pożaliła się Maryna. — Semen wypędził z chaty w świat boży.

— A przeklęty! — zawołała stara, grożąc pięścią. — Sniło mi się dzisiejszéj nocy, że zdechł, a on żyje, skaranie boże!

Maryna opowiadać zaczęła.

Stara z wielkiém słuchała zajęciem. Usadowiła Marynę, jak mogła najwygodniéj wraz z dzieckiem i słuchała pilnie, otwierając szerokie oczy i bezzębne usta.

Mała Olga przytuliła się do matki. Dym chwytał ją za gardło, więc kaszlała czasem i ręką tarła bolące oczy. Zamknęła je szczelnie, a słuchając żalów matki i wykrzykników Motruny, zwolna usypiała.

Ognisko przygasało, dym rzedniał i już tylko u powały snuł się przejrzystemi smugami. W izbie ciemniało.

— Ha! — rzekła Motra, gdy już Maryna opowiadać skończyła — macie teraz wolność!

— Co mi po wolności, gdy już młodość minęła, gdym zmarniała na szkielet i oczy wypłakała. Czy ja wiem, co się u nas dzieje? czy ojciec żyje? czy mąż?..

Motra z podełba spojrzała na kobietę. Dziwny, nieokreślony uśmiech wybiegł na blade usta staréj i rozpłynął się wśród zmarszczek. Uśmiech ten, niemal szyderski, który Maryna dostrzegła, zabolał ją i powstrzymał słowa.

— Mąż... — powtórzyła ciszéj, i zająknęła się.

— E co tam! — podchwyciła stara — zawróciliście sobie głowę tym mężem, który Bóg wie, gdzie jest, a przez lat tyle znaku życia nie dawał. Na waszém miejscu, jabym była i takiego Mykoły nie odrzuciła. Ustatkowałby się, a zawsze chłop, to opieka....

Maryna opuściła głowę na piersi, a łzy strumieniem popłynęły z jéj oczu. Płakała cicho, bez łkania.

— Oj, biedna ja biedna, sierota nieszczęśliwa — jęknęła wreszcie.

— No, no, — ozwała się pocieszając ją Motruna — nie biadaj! Ja cię z chaty nie wygonię. Siedź tu z dzieckiem, dopóki zechcesz. Jeść będziesz barabolę ze mną i chleb, jaki Bóg da. Lada dzień przyjdzie Mykoła, bo go już dawno tu nie było, to się naradzimy, co robić.

Maryna milczała. Cóżby pomogło opowiadać staréj swoje dziwne dzieje? Saméj Marynie wydaje się to snem, co przebyła, co było niegdyś rzeczywistością bolesną.

— Dziękuję wam, matko — szepnęła. — Dziś pozwólcie przenocować, a jutro... jutro pójdę...

Stara chciała coś odpowiedzieć, ale słowa zamarły jéj na ustach.

Wśród ciemności, jakie ogarnęły wnętrze izby, zabłysło nagle światło. Przedarło się przez małe szybki okienka, czerwoną plamą padło na ściany lepianki, zamigotało i zgasło. Jeszcze chwila i znów to samo, jak błyskawica. Tylko tym razem jaskrawiéj, silniéj odbiło się światło, zarysowało się drżącym płomieniem, zadrgało raz, drugi, trzeci i rozjaśniło nagle całą izdebkę łuną czerwoną.

— Matko Przeczysta! — krzyknęła Motruna i wybiegła z chaty.

Mała Olga obudziła się przerażona, drżąca. Maryna pochwyciła ją w objęcia, dążąc za Motruną. Okropna trwoga ścisnęła jéj sercem; przeczuła, co zaszło.

Chata Semena stała w płomieniach.

Ogień ogarnął ją całą ze stron wszystkich i jednym słupem płomiennym szedł w górę, ku schmurzonemu niebu, rozświecał je jaskrawo i ukazywał chmury, zwolna się przesuwające i dym czarny, który gnał za niemi smugami. Wicher miotał płomieniem, wyginając go w fantastyczne kształty i na szczęście odnosząc w przeciwną stronę od lepianki Motry i innych chat wioski.

Ludzie wybiegali w popłochu, sami nie wiedząc, co czynić. Jedni krzyk podnosili wielki, jakby sądzili, że nim zdołają ogień odegnać, drudzy biegali w około palącéj się chaty, bezradni, kłócąc się o sposób ratunku.

— Ratujcie, ludzie! ratujcie! — wołała Maryna. — tam Semen żywy się pali!

Głos jéj ginął wśród wrzawy i nie obudzał współczucia. Niejeden dosłyszawszy, odrzucił jeszcze przekleństwem w duszy podpalacza.

— Dobrze mu tak — mówiono — niech ginie! A bo on to mało ludzi z dymem puścił!

Troskano się tylko o to, by pożar nie ogarnął chat sąsiednich.

Z rozszerzoną przerażeniem źrenicą stała Maryna, nie mogąc oczu oderwać od palącéj się chaty. Przy niéj, przytulona do jéj kolan, stała mała Olga, nawołując ciągle matkę z przestrachem, albo pytając, co się ze starym Semenem stało.

A Marynie zdało się w téj chwili, że widz starca wśród jaskrawych płomieni, które się coraz bardziéj zniżały, jakby zapadając się we wnętrzu chaty. Ztamtąd szedł teraz dym brudno-żółty, pełzał po ścianach, wydobywał się otworami okien, wybuchał czarną, skłębioną masą wraz ze snopami iskier, rozpryskujących się w powietrzu.

Nagle rozległ się łoskot walącego się rumowiska, potem cichszy odgłos sypiącego się piasku, jakby ziemi w grób rzucanéj. Płomienie zupełnie się schowały, jakby przygasły, tylko dym szedł czarny kłębami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głaszali krótkie nauki — ale z téj łaski zaledwie połowa korzystała, bo nie wszyscy się o pobycie księży polskich dowiedzieli. Na ostatnie święta uprosiło sobie Towarzystwo katolicko-polskie świętego Kaźmierza w Hanowerze polskiego kapłana, który bawił w Hanowerze i okolicy około 12 dni. Nabożeństwo polskie odbywało się w święta z rana o godzinie 8 do kwadrans na dziesiątą i po południu około godziny 5. Rano bywało na nabożeństwie około 300, po południu około 100 osób, a do Sakramentów świętych przystąpiło w ogóle około 700, ale naturalnie nie byli to wszyscy, bo z dalekich stacyi przybyć nie mogli i nie wszyscy téż wiedzieli o polskiém nabożeństwie. Dotychczas nie pomyślano, jak téj biedzie duchowéj zaradzić. Lud téj pociechy religijnéj b a r d z o pragnie i księża tamtejsi gorąco takiéj pomocy sobie życzą, ale kroków żadnych w tym celu dotąd nie poczynili. We Westfalii jest Towarzystwo katolickie pod wezwaniem świętego Bonifacego i z jego funduszów opłaca się u nich stały polski kapłan, a nieraz i pomocnik tymczasowy.

Tutejszym robotnikom radzę, aby do tego Towarzystwa przystąpili, a mogą być pewni, że pewien zasiłek na sprowadzenie kapłana polskiego dostaną. Nadto ksiądz przybywający do tutejszych Polaków z pomocą duchowną powinien przybywać w pewnych terminach raz na zawsze ogłoszonych, aby wszyscy robotnicy z góry o nich wiedzieli. Najpotrzebniejszy jest tutaj ksiądz polski na wielkanocną spowiedź w miesiącu maju i około św. Michała. W ten sposób mógłby całą linią od Hamburga do Hanoweru w ciągu 3—4 tygodni zwiedzić. Później powinnaby władza dyecezalna w Hildesheim postarać się o stałych księży Polaków po niemiecku mówiących, którzyby jako wikaryusze mogli fungować w Hanowerze, Hildesheimie, Hamburgu i w pewnych odstępach kolonie polskie zwiedzać. Ale o tem trzeba zawczasd pomyśleć, bo potrzeba pomocy duchowéj jest gwałtowna.

Nasz lud jest w ogóle religijny i religia go tylko w karbach utrzymuje, a tam na obczyźnie jeszcze więcéj umie ocenić wartość kapłana jako szafarza sakramentów św. Księża tamtejsi i pracodawcy naszych ludzi chwalą, pierwsi z pobożności i ofiarności, drudzy z ręczności i pilności. W zniesione święta Matki B., św. Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Swiętych jeżeli tamtejsza ludność nie święci, nasi kościoły zapełniają.

Nasze dzieci i w ogóle ludzie, chociaż ogół niemiecki uważa ich za głupich, są bardzo inteligentni i to dzisiaj sami Niemcy uznają, mianowicie księża.

Nasi, jak już powiedziałem, są religijni, więcéj okazują szacunku dla księży jak Niemcy, a dziewczyny nie zmieniają swojego ubioru, lecz noszą się po większéj części jak w domu. Mieszkający tu z rodzinami, zachowują posty i swoje zwyczaje. Wielu z nich mówi pacierz w domu po polsku, modli się na książce, a jeżeli może, spowiada się po polsku, do ofiar w kościele są skłonniejsi, chociaż małą ofiarę, ale każdy coś na tacę rzuci. Najgorsi są młodzi ludzie, którzy gdy się napiją, skorzy są do burd i bijatyki, a po niewczasie płaczą i żałują; bardzo często samem piwem się upijają i cygarami dziewczyny i kobiety nie piją nic, chyba piwo i tem się tylko raczą przy tańcu.

„*Wiarusa Polskiego*“ tu i owdzie niektórzy abonują, ale bardzo mała liczba go dostaje, księża i niektórzy chlebodawcy abonowali go także, ale tylko wtedy, gdyby był wydawany w obydwóch językach. Doczytywaliby się z niego, jakie są życzenia robotników, jak i gdzie się z nimi obchodzą, gdzie lepiéj płacą, gdzie robotnika potrzebują. Tym sposobem mógłby „Wiarus“ być pośrednikiem pomiędzy ludem a ich przewodnikami i chlebodawcami i nieraz mógłby zastąpić agentów. Redakcyi „*Wiarusa*“ zwracam na to uwagę, pismo jéj musiałoby być w większych rozmiarach, ale nakład sowicieby się opłacił.

Towarzystwa robotników byłyby tam bardzo pożądane, ale niestety brak ludzi stósownych do zarządu — brak sił intellektualnych. Ksiądz misyonarz stały, mógłby téj biedzie zaradzić.

W Hanowerze jest Towarzystwo polskie św. Kazimierza. Towarzystwo katol. niem. za przyczynieniem się ks. proboszcza ustąpiło mu dwóch pokoi bezpłatnie do użytku, ale członków jest tylko 100, może nieco więcéj, ale od czasu ustąpienia i przeniesienia się prezesa p. Borzuchowskiego do Smogulca zaczyna słabnąć. Na czele stoi dzisiaj pan Kasprzewski, człowiek dobréj woli, ale zajęcie jego i brak potrzebnéj rutyny mogą się przyczynić po rozwiązania się. Sekretarz, p. Zb. Wilkoński, jest tylko tutaj przejściowo, tak samo p. Zieliński, akademik, a księża po pierwsze za mało mają czasu, a potem, nie znając języka polskiego, nie mogą wywierać zbawiennego wpływu. Wiele oni mają utrapienia z nazwiskami naszych robotników. Wielu z nich nazwiska i imiona przekręca, dzisiejsza generacya nie umie pisać ani po polsku, ani po niemiecku, nazwiska piszą szwabachą i z tego powodu wielkie powstają dziwolągi w książkach metrycznych, które na własne oczy widziałem; niektóre nazwiska są tak popisane, że trudno się domyślić właściwego ich brzmienia. Wiele nazwisk, jak Kasprzak, Kaczmarek, piszą z włoska przez C., zapewne in gratiam pana kanclerza. Dziecku jednemu chciano dać imię Juliana — nasz lud mówi Ulijana lub Ulina. Ks. proboszcz zrobił z tego imienia i z dziewczęcia chłopca z imieniem Oleander — późniéj przypadkiem o błędzie się przekonał. Cywilni urzędnicy nie chcą znać litery ł, nie piszą też przez l, ale przez t — i tak „Przybyła“ jest u nich *Pszibita*. A jeżeli chodzi o pisanie metryki do Księstwa lub Królestwa, to już niektórych miejscowości wcale wypisać, a tem samem znaleźć nie mogą.

Mieszanych małżeństw jest tutaj dużo, ale chociaż ich sobie księża tutejsi nie życzą, to nie są one tak niebezpieczne — bo żony luterki wolą po większéj części, że ich mężowie są katolikami, bo są zdania, że księża katoliccy lepiéj ich w karbach utrzymują i one nieraz same i do kościoła i do spowiedzi św. swoich mężów wypędzają. Narodowość naturalnie tu się już w drugiéj generacyi zaciera, bo żona ewangeliczka w domu po polsku nie mówi, a bardzo rzadko znajdzie się mąż, który o to dba.

Ewangelicy pod względem religijnym dość są obojętni. Mają dużo kościołów, ale jak mi powiadano, bodaj czy 2% do kościoła chodzi. Wszystko tu materyalizmem przesiąknięte. Za to katolicy Niemcy są tu gorliwsi, aniżeli katolicy austryaccy. Tutejsi katolicy są w znacznéj mniejszości, więc łaskawie tylko tolerowani — jeżeli po innych miastach mają kościoły, to zwykle stoją one poza miastem i stanowią z ledwością roboczą osobną dzielnicę — około 1500. Tak jest w Peine, gdzie jest kościół i klasztór po Kapucynach i w nim mieszkanie księży i szkoły katolickie. i w Hammeln z ludnością katolicką 1200 dusz na 10,000 mieszkańców, mają nowy kościół. W ostatnich miejscowościach jeżeli nie masz wikaryusza, odprawia proboszcz po dwie msze św. w niedzielę, bo parafia się powiększa, mianowicie latem przez Polaków, którzy kościół sami zapełniają. — Śpiewać po polsku im wolno na cichéj mszy św.

Kończąc to pobieżne sprawozdanie, dodaję, że żonaci robotnicy dostają pomieszkanie. Dziennie zarabiają około 6 m., latem, jeżeli mają dorosłe dzieci, to i te zarabiają i nadto dostają ½ m. na kartofle i pół ogrodu. Parobcy, służący po folwarkach do koni, czy do ręcznéj roboty, dostaną zasług 70 do 80 tal. i naturalnie wikt, a dziewki i służące zasług po 40 tal.

NB. Pałace królewskie Welfów, dawnych królów, w mieście i po za miastem, tak zwany Herrenhaus i Parki i Palmenhaus są w porządku utrzymane, nawet stajnie i powozy, koni 8 białych stoi także na stajni, jak za niebożczyka króla; konie te są żelazne, albo nieśmiertelne. Służba jest odpowiednia do wszystkiego; konie i powozy często się przejeżdżają dla świeżego powietrza. Nikt ich zresztą nie używa, bo nikomu z familii królewskiéj przebywać nie wolno — służą chyba, jako żywy pomnik znikomości honorów tego świata.

Z organu polskich socyalistów w Berlinie.

Od roku mają socyaliści w Berlinie swój tygodnik, „G a z e t ę r o b o t n i c z ą“, która w nagłówku tytułuje się „organem socyalistów polskich“. Organ ten nie może zapewne wypowiedzieć wszystkiego, co mu na sercu leży; strach przed berlińską prokuratoryą nie dozwala mu wypisywać z Beniowskiego i z Dantyszka wszystkich znajdujących się tam obelg i przezwisk; znać, jak mu ciężko hamować się, a przecież do pewnego stopnia hamować się musi; ale pod tą pozornie spokojniejszą zewnętrzną formą jest polip, co śpi na dnie, polip niebezpieczniejszy bodaj od nieco bądźcobądź śmiesznego ryku i szumu polsko-londyńskiego „bratniego“ organu pp. Mendelsona i Bornsteina.

W ogólnym programie, w fundamentalnych, i nie tylko w samych fundamentalnych zasadach, stoi berliński organ ściśle na gruncie międzynarodowego socyalizmu; zależnym jest w szczególności od niemieckich socyalistów, którzy na odbytym w październiku kongresie erfurckim przyznali mu ponownie subwencyą. W obec tego, rzecz naturalna, że „Gazeta“ w kilku długich, szczęściem niezbyt popularnie napisanych artykułach, zajmowała się naradami erfurckiemi, a uchwalony na tym zjeździe „Program niemieckiéj partyi socyalno-demokratycznéj“ oddrukowała na naczelnem miejscu, bez słówka zastrzeżenia lub krytyki, tak jak gazety urzędowe podawać zwykły rozporządzenia ministeryalne lub przyjęte przez parlament, przez cesarza sankcyonowane prawa. W długich artykułach o erfurckim zjeździe szukaliśmy napróżno wzmianki o polskim jakimś delegacie; czyżby go niemieccy socyaliści sobie nie życzyli, czyż „narodowościowy szowinizm“ i między socyalistami wbrew wszelkim programom i frazesom jeszcze nie wykorzeniony? Tem to dziwniejsze, że radzić przecież miano o subwencyi dla polskiego organu; że polscy socyaliści uznają jawnie w niemieckich swych towarzyszach mistrzów i przywódzców. Ale całéj téj kwestyi „Gazeta“ dyskretnie nie dotyka; natomiast z niekłamanem uczuciem tryumfu podaje obszerne biuletyny o wielkich czynach polskiéj delegacyi na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Brukseli. Delegowanych było sześciu. „Zabór niemiecki — opowiada „Gazeta“ — wysłał towarzysza Bolesława Przytulskiego, Galicya Ignacego Daszyńskiego i Stanisława Mendelsona, któremu dano ten mandat w uznaniu jego zasług około polskiéj socyalistycznéj sprawy; z Królestwa przybył towarzysz Józef Kaniowski; towarzystwo polskich socyalistów „Równość“ w Londynie delegowało obywatelkę Maryę Mendelson, a redakcya „Przedświtu“ i towarzysze paryscy wysłali Aleksandra Dębskiego“. Delegacya przedstawiła kongresowi sprawozdanie z dotychczasowych postępów socyalizmu w Polsce; a sprawozdanie to, okazujące, co socyaliści nasi o sobie podobno myślą, a w każdym razie mówią, dość jest bądź co bądź ciekawém, aby je streścić przynajmniéj w najgłówniejszych zarysach.

Stósunkowo najsłabszym ma być ruch socyalistyczny pod zaborem pruskim, chociaż i tutaj z dnia na dzień się wzmaga, zwłaszcza od chwili założenia „Gazety Robotniczéj.“ W Galicyi rozpoczęto na seryo agitacyą w maju 1890 roku; w listopadzie tegoż roku założono galicyjską partyą robotniczą, zorganizowaną dotychczas w trzech centrach: we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie, a mającą dwa własne organy: „Pracę“ i „Robotnika.“ „Swém braniem udziałem — cytujemy dosłownie — w austryackim kongresie socyalistycznym w roku 1891, polscy socyaliści galicyjscy złożyli dowód, że nie tylko w kwestyach ekonomicznych, lecz także w sprawach austryackiéj polityki wewnętrznéj, idą ręka w rękę z niemieckiemi, czeskiemi i innemi organizacyami robotniczemi Austryi.... Zabór rosyjski jest dziś niejako przewodnikiem ruchu polityczno-społecznego Polski.... Ziemia jeszcze nie wyschła od krwi, przelanéj nieszczęśliwie w 1861—63 roku, gdy zaraz po śmierci szlacheckiéj zakwitła myśl hasła burżuazyjnego pod sztandarem pozytywizmu, idealizacyi przemysłu itd. Tradycya wszakże rewolucyjna nie pozwoliła temu odumierającemu zresztą liberalizmowi zbytnio zapanować nad umysłami i od roku 1878 rozpoczyna się agitacya socyalistyczna.“ W roku tym powstają wśród warszawskiéj ludności robotniczéj „tajne kasy oporu;“ w r. 1883 socyaliści organizują się, łączą w związek, noszący nazwę „Proletaryat,“ który na polu walki politycznéj idzie, bo nie ma innego wyboru, ręka w rękę z rosyjskimi terrorystami. „Rezultaty mówią o energii naszych towarzyszy. W roku 1891 było w Warszawie w dzień 1 maja 20,000 świętujących, Łódź wystąpiła z bezrobociem zwycięzkiém, w Żyrardowie 9000 pracujących strejkowało....“

Ostatnie słowa sprawozdania są bez wątpienia przedwczesnym, ale ze względów taktycznych dla podniesienia entuzyazmu sprytnie wzniesionym okrzykiem tryumfu z dotychczasowych zwycięztw, hasłem wydaném do przyszłych walk:

„Nie bez znaczenia jest fakt, że podczas gdy demonstracya socyalistyczna 1 maja tak okazale się przedstawia, manifestacya zachowawczo-patryotyczna, urządzona 3 maja, w porównaniu z pierwszą okazała się poronioną. Taka zmiana w nastroju masy dyktuje organizacyi socyalistycznéj u nas nowe obowiązki, a mianowicie, jako najsilniejsze rewolucyjne stronnictwo, musi wziąć na siebie rolę przewodnika narodu we wszystkich jego dążnościach. Spełnić ten obowiązek socyaliści polscy muszą tém bardziéj, że w obec ostatnich zachcianek caratu: wystąpić na pole polityki europejskiéj zaczepnie, (sic!) podtrzymany przez zbrodniczą agitacyą we Francyi, która republikę do grobu zaprowadzić usiłuje, — w obec tych faktów proletaryat polski — likwidator szlacheckiéj Polski — pomny będzie swego obowiązku, który ciąży na nim jako na członku międzynarodowéj rodziny socyalistycznéj.“

Już ze słów, z zasad w programie tym wyłożonych, dość chyba jest jasném, jak polscy członkowie „międzynarodowéj rodziny socyalistycznéj“ zapatrują się, co sądzą o dawnych naszych ideałach, o Kościele, o ojczyźnie. Liczne artykuły, korespondencye, notatki, uzupełniają ten obraz, okazują, czy i o ile socyaliści polscy mają prawo do zawodzenia tryumfalnych pieśni, jak u nas teorya w praktyce dziś wygląda.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Parlament niemiecki.

Berlin, 13 stycznia.

(146 posiedzenie.)

Przy słabym udziale posłów i publiczności odbywał się dziś w parlamencie dalszy ciąg drugiego czytania etatu przy etacie dla urzędu spraw wewnętrznych. Przy pozycyi „sekretaryat państwowy“ zapytał dep. hr. *Behr* (str. Rz.) rządu, jak daleko doprowadzono przedwstępne prace do ustawy o zabezpieczeniu.

Sekr. stanu *Bötticher* odpowiedział, że gotowy już projekt odłożono znowu z powodu różnicy zdań tak co do kwestyi potrzeby, jak co do treści projektu, że jednakże zarządzono na nowo badania, odnoszące się do ustawodawstwa o zabezpieczeniu w innych krajach.

Dep. *Frohme* (soc. dem.) rozwodził się w dłuższéj mowie nad niedomaganiami w inspekcyi fabrycznéj i w referatach inspektorów fabrycznych. Żądał on pomnożenia liczby inspektorów fabrycznych, zmniejszenia liczby ich obwodów inspekcyjnych, ochrony robotnika przed zaskarżaniem ich u inspektorów fabrycznych, bliższego zapoznawania się inspektorów z organizacyami robotników i ostrzejszéj kontroli nad uczniami. Środki przeciw niemoralności są, zdaniem mówcy, potrzebne tylko dla pracodawcy a nie dla robotników.

Sekretarz stanu *Böttticher* przyznał, iż inspekcya fabryczna nie mogła się dotychczas tak rozwinąć, jakby to było pożądanem, zresztą wystąpił przeciwko innym wywodom poprzedniego mówcy.

Dep. *Hartmann* (kons.) wyraził swoją radość z powodu utworzenia zapowiedzianéj przez ministra komisyi dla statystyki robotniczéj.

Dalszy ciąg powolnéj dyskusyi nie przedstawiał ważniejszych momentów, obracała się ona głównie około inspekcyi fabrycznéj, jako też około boykotowania.

Mówcy socyalno-demokratyczni napróżno starali się zrzucić ze siebie odpowiedzialność za boykotowanie, tak praktykowane w ostatnim czasie ze strony socyalistycznéj.

Izba przyjęła rozdział etatu o pensyach urzędników w urzędzie dla spraw wewnętrznych, poczém odroczono dalszy ciąg obrad do jutra.

Koniec o godzinie 6.

KORESPONDENCYE.

Bydgoszcz, 12 stycznia.

(h.) W historycznem Towarzystwie na dystrykt nadnotecki wystąpił tu w sobotę, dnia 9 b. m. honorowy jego prezes, a rejencyjny prezes, p. Tiedemann, z wykładem o Franciszku Baltazarze Schönberg von Brenkenhof, pierwszym kolonizatorze w naszych stronach za czasów polskich i jakoby najstarszym swym poprzedniku bydgoskim.

Brenkenhof urodził się w Anhalt, służył wojskowo pod księciem Leopoldem, „starym Dessauerem,“ potém opuścił szeregi pana swego i zaciągnął się pod chorągiew Fryderyka Wielkiego. Kiedy po pierwszym rozbiorze Polski w roku 1772 Prusy Zachodnie i dystrykt nadnotecki przeszły pod rządy pruskie, Brenkenhof na czele 12 dragonów, wziął Nadnotecie w posesyą dla króla pruskiego.

Sprowadził tu dotąd tysiące niemieckich kolonistów, podniósł miasto Bydgoszcz, ale w końcu dla nieregularności w prowadzeniu rachunków, popadł w niełaskę króla i ustąpił z areny życia z ciemném wspomnieniem.

Podpada, że p. Tiedemann wybrał sobie właśnie taki temat do swego odczytu.

Na tém samém posiedzeniu odebrał nauczyciel gimnazyalny, p. dr. Ehrenthal z Bydgoszczy, nominacyą jako „poëta laureatus“ i uwieńczono skronie jego wawrzynami. Aktu tego dopełnił członek towarzystwa, tajny radzca budowniczy, p. Reichert.

Przed kilku miesiącami miał w tém samém Towarzystwie ksiądz dr. Warmiński, proboszcz z Jaksic, prelekcyą o czarach, do któréj materyału dostarczył mu ciekawy bardzo manuskrypt Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 13 stycznia. Cesarz wyjechał dziś do Bückeburga na polowanie.

— *Przemówienie* cesarskie w dniu Nowego Roku odnosiło się — jak stwierdza „Hamb. Corr.“ — tylko do spraw wojskowych. Nie ma zatem powodu do przypuszczania, że omawianą była polityka zewnętrzna w sposób, który wymagał zachowania tajemnicy.

— *Marszałek* sejmu Köller zachorował nagle na influenzę i wskutek tego nie będzie obecnym przy zagajeniu sejmu.

— *Z Essen* donoszą do pism niemieckich, iż śledztwo przeciw Baaremu już rozpoczęte. Czterech adwokatów podjęło się bezpłatnie obrony robotników zawikłanych w sprawę stęplową.

— *O ustawie*, odnoszącéj się do zabezpieczenia na starość, wygłosił dep. Grillenberger (soc. dem.) obszerny wykład w Norymberdze. Swego czasu głosowali socyalni demokraci przeciwko téj ustawie, gdyż wiedzieli, że i bez nich uzyska ona przyzwolenie większości. W rezolucyi, uchwalonéj w Norymberdze za inicyatywą Grillenbergera, powiedziano, że „ustawa opiera się na zdrowéj, socyalizmowi pokrewnéj myśli przewodniéj“ i potrzebuje tylko w organizacyi ulepszenia.

— *Koleje pruskie* miały — wedle informacyi narodowo-liberalnych dzienników — w pierwszych 8 miesiącach bieżącego roku etatowego 40 milionów marek więcéj wydatków, aniżeli zapisano w etacie, zwyżka zaś w dochodzach wynosiła tylko 28 milionów marek, co daje niedoboru w porównaniu z etatem 12 milionów marek.

— *Budżet* z 1887/88 roku przeznaczał tylko 197.000 marek dodatku na szkoły uzupełniające, gdy tymczasem w etacie na 1891/92 rok zapisano już 440,000 marek, przyczém na szkoły uzupełniające dla Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego przeznaczono 350,000 marek. Dodatki na szkoły zawodowe, rysunkowe itd. wzrosły w tym samym przeciągu czasu z 271,038 na 711,800 m. Ogólna suma na szkólnictwo procederowe wzrosła o 848,253 m.

— „*Vorwärts*“, organ socyalistyczny, ostrzega przed dalszemi strejkami, które pochłaniają ogromne sumy, robotnicy bowiem muszą co tydzień składać znaczne pieniądze dla strejkujących kolegów, co w obec ciężkich czasów jest rzeczą wielce uciążliwą.

— *Nowe plany naukowe*, zadania i ordynacye egzaminowe dla wyższych szkół wraz z objaśnieniami wyszły za przyzwoleniem królewskiem w berlińskim nakładzie Hertza. Brak miejsca nie pozwala nam dziś podać obszernego nowego planu nauk, odkładamy to do następnego numeru pisma naszego.

Duchowieństwo katolickie
w obec wiedzy i nauki.

Studyum historyczno-literackie.

Napisał

Ks. Krzesiński.

V.

Wielki wpływ na rozwój nauk i wychowanie naukowe młodzieży wywierać począł w wieku 16 tym zakon Jezuitów przez św. Ignacego z Loyoli założony. Papież Paweł III zatwierdził zakon ten w roku 1540, a od téj chwili działalność synów św. Ignacego spotęgowała się i rozszerzyła na wszystkich polach wiedzy i naukowych badań. Nie tylko nauki teologiczne zawdzięczają Jezuitom rozwój i postęp, którego dowodem są wiekopomne i znakomite dzieła z dziedziny dogmatyki, teologii pastoralnéj i moralnéj, lecz wszystkie prawie gałęzie wiedzy posiadają uczonych przedstawicieli w zakonie Jezuitów. Za inicyatywą Papieża Grzegorza XIII (1572—85) dokonuje Jezuita Clavius *poprawy kalendarza*; Lalande wylicza cały zastęp Jezuitów słynących z odkryć i badań astronomicznych; misyonarze jezuiccy przyczyniają się do rozwoju nauk przyrodniczych i jeografii. Pierwszymi pionierami kultury europejskiéj w Chinach byli Jezuici. „Wszystko, cokolwiek wiemy obecnie o Chinach, — mówi Sprengel na końcu 18 wieku (Geschichte der wichtigsten geographischen Entdeckungen) — pochodzi z dwóchsetletnich sprawozdań misyonarzy zakonu Jezuitów; nawet słynne dzieło „Mémoires concern. les Chinois“, (1718), trzynaście tomów, powstało z ich badań.“ Jezuita Tiefanthaler napisał roku 1743 wyborną jeografią Indyi. Jezuita Thomann najpierwszy zdał dokładną relacyą o wschodniéj Afryce r. 1788.

Jezuici *pierwsi* sprowadzili *chininę* do Europy (dla tego zwano dawniéj chininę „proszkiem jezuickim“); Jezuita Franciszek Xawery Dentrecolles (1664—1741) sprowadza pierwszą chińską porcelanę do Francyi; Bancroft twierdzi, że we francuzkich posiadłościach w Ameryce „nie masz rzeki, nie masz przylądka, do któregoby Jezuici drogi nie pokazali.“

W roku 1618 miał Jezuita Franciszek Paez *odkryć źródła Nilu*. Szczególniejszą, zadziwiającą czynność rozwijają Jezuici we wychowaniu i kształceniu młodzieży. Całą prawie Europę pokrywają jakoby gęstą siecią swoich szkół i kolegiów; w Niemczech naucza zasłużony i kanonizowany Piotr Canisius, katecheta i pedagog niezrównany; w Polsce słynie *Piotr Skarga*, głęboki znawca Ojców Kościoła i Pisma świętego, mówca znakomity. Skarga to już nie kaznodzieja, ale prorok, ale Jeremiasz polski, o którym powiedzieć można wraz z wieszczem, że

....Z swojego zrobił on nazwiska
Pacierz, co płacze — i piorun — co błyska.

Jezuickie szkoły, przez późniejszych niesłusznie często zaczepiane, tak słynęły za dni owych, że Franciszek Bacon twierdzi: „ucz się od Jezuitów, lepszych szkół nie mamy“. (Reaumer Pädagogik I. strona 262—348). Gdy wpływ akademii krakowskiéj słabnąć począł, Jezuici nie pozwolili, by światło wiedzy zgasło w narodzie i Kościele polskim, ale szerzą gorliwie oświatę, zakładają kolegia, nieraz mimo przeszkód i wbrew przywilejom „almae matris“ akademii[1]), w Krakowie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie.

Nie małą zasługę posiadają na polu wiedzy

[1]) Jeszcze w r. 1640 posiadała akademia, mimo upadku, około 40 szkół filialnych.

szkólnictwa w Polsce powołani przez Władysława IV Ojcowie Pijarzy (scholarum piarum patres). Zakon ten założonym został przez Józefa Kalasantego (Calasanza) w Hiszpanii, a przez Papieża Grzegorza XV w roku 1621 „jako zgromadzenie paulińskie ku zakładaniu pobożnych szkół (ztąd nazwa scholae piae -- Pijarzy)“ potwierdzony. Król Władysław udał się z prośbą do Generała Pijarów, naówczas św. Józefa Kalasantego, o przysłanie kilku Ojców, celem założenia szkół pijarskich w Polsce; (Łukaszewicz I, 174) prośba ta jednakże nie odniosła skutku pożądanego od razu.

Dopiero w roku 1642 wypłoszeni przez wojenne rozruchy z Ołomuńca Pijarzy zawitali do Polski, do Krakowa. Władysław przyjął z radością cenionych wysoko Ojców, zapewnił im opiekę, zawezwał do zakładania szkół i kolegiów. Zadaniem ich miało być, jak się zdaje, złagodzenie zatargów pomiędzy Akademią krakowską a Jezuitami. Metoda nauczania Pijarów była naonczas prawie zupełnie taką samą jak Jezuitów. Na stolicy Piotrowéj zasiadał wtedy Urban VIII (1623—1644), któremu niesłusznie zarzucano tyrańskie obchodzenie się z Galileuszem. Z listów samego Galileusza wykazuje się, że Urban VIII cześć mu i szacunek okazywał. Poprzednik Urbana Papież Klemens VIII zaszczycał purpurą kardynalską po większéj części li tylko mężów słynących nauką jak Bellarmina, Baroniusza, Toleta, Osseta i sławnego z uczoności du Peronne.

Francya chlubi się na schyłku siedemnastego i na początku ośmnastego wieku zastępem licznych Biskupów i uczonych, którzy są istotnie światłem i zaszczytem Kościoła na polu naukowem. Wymieniamy tutaj mężów jak Bossuet, Fenelon, Malebranche, Bourdaloue i tylu innych.

W Polsce zasłynął w tym czasie wielki reformator szkólnictwa X. Pijar *Stanisław Konarski*, na którego cześć kazał bić złote i srebrne medale król Stanisław August z napisem „sapere auso“. Konarski urodził się w roku 1700 we województwie krakowskiem ze znakomitéj rodziny. W szesnatym roku życia wstąpił do zakonu Pijarów w Piotrkowie. Ukończywszy nauki w Podolińcach został już w dwudziestym pierwszym roku mianowany profesorem najpierw retoryki i poetyki w kolegium podolinieckiem, późniéj we Warszawie. Staraniem wuja swojego Jana Tarły, Biskupa poznańskiego, zwiedził Włochy, Rzym a nakoniec Francyą. W Paryżu zwrócił uwagę na słynne wówczas kolegium „des quatres nations de Plessis“ założone przez Kardynała Mazariniego. Tutaj powziął Konarski wielką myśl zreformowania szkólnictwa polskiego, które nie odpowiadało bynajmniéj wymaganiom czasu i postępowi nauk. Jak znakomicie wywiązał się Konarski ze swego olbrzymiego zadania, jakie zasługi położył około rozwoju nauk i wychowania młodzieży w Polsce, na to potrzeba osobnéj chyba książki, by opisać i ocenić dostatecznie działalność jego. Dzielnych współpracowników znajduje Konarski we Floryanie Podkańskim, Augustynie Orłowskim i innych; jemu to zawdzięcza literatura nasza rozkwit, język ojczysty oczyszczenie z obcych naleciałości. Konarski składa w dziele swojem: „O skutecznym rad sposobie“ dowody wysokiego politycznego uzdolnienia i rozumu, w piśmie „O religii poczciwych ludzi“ zwalcza deistów i skeptyków, szerzących naonczas swoje nauki.[2]) Papież Klemens XIV oddaje najwyższe pochwały owéj pracy wielkiego Pijara. Konarski umarł w roku 1773, Bóg oszczędził mu bolesnego widoku upadku Ojczyzny; pogrzeb zaś jego był dowodem ogólnego uznania zasług; Stanisław August uczcił go medalem i biust uczonego kapłana obok „Montesquieu'ego i Voltair'a umieścił“(!)[3]). Ignacy Krasicki napisał X. Konarskiemu piękny nagrobek:

„Ten, co pierwszy zdziczałe ciął gałęzie wzniosłe,
I śmiał ścieszki odkrywać wiekami zarosłe:
Co nauki, co miłość kraju wzniósł i krzepił
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczepił“.

Dodajemy, że mianowicie Papież Benedykt XIV, (1740—58), którego do największych i najznakomitszych pisarzy teologicznych ośmnastego wieku zaliczyć można, wysoko czcił Konarskiego i kilkakrotnie mu godność biskupią ofiarował, chociaż bezskutecznie.

---

[2]) Nieprzyjaciele Konarskiego napróżno oskarżali go w Rzymie o to dzieło.

[3]) Gazeta publiczna z 3 sierpnia 1773.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 14 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Poznańska: Dnia 16 grudnia r. p. udzielono ks. Gutzmerowi, proboszczowi w Międzychodzie komendę na beneficyum w Wierzbnie.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rendantowi kasy legacyjnéj urzędu zagranicznego, tajnemu radzcy dworu Schultzowi order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* ***Z Gniezna.*** Przyjazd Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ks. dr. Stablewskiego do Gniezna w sobotę ze względów technicznych zarządu kolei żelaznéj przyspieszony o całą godzinę. — Wyjazd z Wrześni nastąpi o 9 godz. 8 minut rano — przyjazd do Gniezna o 9 godz. 37 minut.

W imieniu Komitetu
Ks. L. Sołtysiński.

* ***Raz jeszcze*** przypominamy, że odczyty hr. Tarnowskiego i zapowiedziany na wtorek, dnia 19 b. m., raut składkowy odbędą się na sali Lamberta. Dochód przeznaczony tak z odczytów, jak i rautu przeznaczony jest na Ochronkę.

* ***Przedwczoraj*** na galowém przedstawieniu w operze w Berlinie rozmawiał Cesarz przez czas dłuższy z posłem Kościelskim. Według „Berliner Tageblatt“ rozmowa toczyła się naturalnie głównie nad obsadzeniem stolicy arcybiskupiéj gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, w czém poseł Kościelski ma mieć pewne zasługi. Przechodząc na osobę księdza Arcybiskupa Stablewskiego, chwalił Cesarz jego sympatyczną osobę i wystąpienie, — co jest gwarancyą pomyślnego rozwoju stósunków i dobréj przyszłości.

* **Na wczorajszem** zebraniu ogólnéj komisyi do przyjęcia ks. Arcybiskupa Stablewskiego zdawał najprzód prezes p. Taczanowski sprawę z dotychczasowych czynności komitetu (zbieranie składek, wybór daru dla Najprzewielebniejszego Arcypasterza, urządzenie przyjęcia, konferencye z władzami politycznemi i kościelnemi itd.) Według sprawozdania p. Jerzykiewicza wpłynęło dotychczas na urządzenie całéj uroczystości około 14,000 m., z których komitet przesłał do Gniezna 1653 m., na druki itd. wydał około 600 m., na portorya od przyroszenia pieniędzy do 55 m., po zakupieniu upominku dla Najprzew. ks. Arcybiskupa pozostało do 3000 m. P. Jerzykiewicz uprasza, aby wybrano komisyą rewizyjną, któraby po ostatecznem zestawieniu dochodu i rozchodu rachunki zbadała; w skład komisyi téj wybrano pp. Leitgebra Bolesława, Andruszewskiego Albina i Adamskiego Cyryla. Uchwalono daléj odstąpić od iluminacyi i korowodu, natomiast zawezwać mieszkańców, aby ulice, przez które ks. Arcybiskup będzie przejeżdżał (św. Marcin, Młyńską, Berlińską, Plac Wilhelmowski, Rynek, obok figury św. Jana, ulicę Szeroką, Chwaliszewo), udekorowano. Do Gniezna, jako deputacya, wyjedzie do 20 osób, które przez cechy wyznaczone zostały i same się zgłosiły. Szczegółowy program będzie jeszcze przez komitet wydany, to tylko wspominamy, iż na dworcu powita ks. Arcybiskupa w imieniu miasta poseł Cegielski, w imieniu prowincyi hr. Marceli Żółtowski z Czacza (resp. hr. Poniński z Wrześni), w imieniu Niemców-katolików z Poznania p. dr. Meinertz, w imieniu włościan Paul Michał z Małego. W pałacu zaś po przedstawieniu przemawać będą prezes Taczanowski, dr. Łebiński (w imieniu chrześciańskiéj korporacyi kupieckiéj i cechów), dyrektor celny i tajny wyższy radzca finansowy Fritsche, oraz jeden z włościan. Być może atoli, iż pod tym względem zajdzie jeszcze jaka zmiana. — Powóz arcybiskupi poprzedzać będzie banderya konna z 60—80 włościan z okolic Poznania.

* **Zwracamy** uwagę czytelników na ogłoszenie o bufecie składkowym, który będzie urządzony po prelekcyi hr. Tarnowskiego dnia 19 b. m.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Skirmunta po raz pierwszy komedya Lubowskiego „Nietoperze“.

Senior naszéj sceny, wierny jéj od samego początku istnienia, p. Skirmunt, niezawodnie liczyć może na liczne poparcie Publiczności, która go zawsze obdarzała szczerą sympatyą. Nie wątpimy téż, że i tą razą artysta cieszyć się będzie licznem zebraniem widzów w teatrze w nagrodę za swą długoletnią i sumienną pracę i że żniwo będzie obfite.

W sobotę po raz pierwszy komedya Mozera „Ultimo“.

W niedzielę po raz dwudziesty piąty obraz historyczny przez Anczyca z muzyką „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek 18 stycznia komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść“ i operetka Offenbacha „Bęben“.

We wtorek po raz pierwszy komedya Gawalewicza „Preludium Chopina“, komedya Holbeina „Model na bohaterkę“ i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“.

W środę 20 stycznia obraz historyczny przez Anczyca z muzyką p. P.... „Kościuszko pod Racławicami“.

W czwartek 21 stycznia komedya Sienkiewicza „Na jednę kartę“.

W piątek 22 stycznia komedya Moreau „Sprzymierzeńcy“ i operetka Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Scribego „Solidarność“.

Począwszy od dnia 17 b m. t. j. przyszłéj niedzieli zamawiać można bilety na każde przedstawienie i wykupywać je, adresując zamówienia i przesyłki pieniężne do kasy teatru polskiego. Ceny miejsc są następujące:

Loża parterowa i I-go piętra 15,50 marek, krzesło w loży parterowéj i I-go piętra prosceniowéj 4,25 marek, krzesło w loży parterowéj i I-go piętra 3,10 m., krzesło w loży II-go piętra 1,05 m., krzesło parterowe 2,10 m., krzesło balkonowe I-go piętra 3,10 m., krzesło balkonowe II-go piętra 1,05 m., parter 75 fen., amfiteatr 40 fen., galerya 30 fen.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Wystawa** robót kobiecych w pałacu hr. Działyńskich na ogólne życzenie przedłużoną będzie aż do 22 b. m. Wystawa otwarta codziennie od godziny 11téj przed południem do 6téj wieczorem. Wstępne od osoby po 50 fen., w środę i w niedzielę po 25 fen.

* **Przypominamy**, iż dziś wieczorem o godzinie $8^1/_4$ będzie miał w lokalu frontowym p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58 członek nasz, p. mecenas Panieński wykład „O nowem prawie podatkowem“. Ze względu na interesujący i niejednego pouczyć mogący wykład, spodziewać się należy, że szanowni członkowie licznie się zbiorą. Goście są mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
W. Manicki, sekretarz.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. punktualnie o godzinie 9 wieczorem.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj wybrany został przewodniczącym na rok 1892 p. Orgler, zastępcą redaktor Fontanne, sekretarzem p. Bach. Następnie wybrano członków do poszczególnych komisyi fachowych: do komisyi prawniczéj pp.: Fahle, Wollburg, Manheimer, Krieger, Jacobsohn, dr. Lewiński, Woliński; b) do komisyi budowlowéj: Müller, Brodnitz, dr. Hirschberg, Prausnitz, Wegner, Kirsten, Victor, Friedländer, Herzberg, Förster, Asmus, Woliński i Kindler; c) do komisyi finansowéj: pp. Manheimer, Bach, Lissner, Jerzykiewicz, Brodnitz, Kirsten, Schleyer, Schoenlank, Hugger, Herzberg, dr. Lewiński i Andersz; d) do komisyi szkólnéj: niezmiennie; e) do komisyi wyborczéj: Ziegler, Victor, Türk, Förster, Lissner, Schoenlank, Leitgeber, Friedländer, Jacobsohn, Borcher i Woliński; f) do komisyi rewizyjnéj: pp. Krieger, Jerzykiewicz, Bach, Andersch i Leitgeber.

* **Kupca** Zygfryda Pincusa, który tu miał na Starym Rynku skład kolonialny i głosił, że podczas pożaru w składzie w dniu 4 lipca 1889 miał szkody do 400 m., że mu następnie w nocy na 31 marca r. z. skradziono 4000 m., wszystkie książki kupieckie i rozmaite towary, a ostatecznie konkurs zameldował, — co wszystko okazało się nieprawdą, bo Pincus zapewne sam książki owe zniszczył a pieniądze albo schował, albo też fałszywie o nich zeznał, — skazał sąd przysięgłych na 9 miesięcy więzienia.

* **Czy to dozwolone?** Przedwczoraj urządził pozasłużbowy kapitan R. z Poznania w Spławiu polowanie na gruntach wydzierżawionych od tamtejszych włościan. Z tego powodu obydwie tamtejsze szkoły nie miały przez cały dzień lekcyi, ażeby dzieci szkólne mogły być użyte do urządzania naganek. Czy to się stało za wiedzą p. Gärtnera — i czy to w ogóle dozwolone? Nam się takie postępowanie wydaje wielkiém nadużyciem — i dla tego prosimy o bliższe wyjaśnienie téj sprawy.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. J. Kaźmierskiego (ulica Podgórna nr. 3).

* **Przytrzymano** tu onegdaj w pewnym szynku na św. Marcinie przekupnia z Inowrocławia, który usiłował wydać fałszywą 10 markówkę. Okazało się nadto, że przekupniarz ten nie miał żadnych przepisów legitymacyjnych.

Buk. Rejestra tutejszego urzędu stanu cywilnego z roku zeszłego wykazują: 340 urodzin, 205 przypadków śmierci, 56 kontraktów małżeńskich.

* **Wronki.** W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie Towarzystwo Przemysłowe we Wronkach swoje roczne walne zebranie w lokalu p. Krzyżankiewicza. Początek o godzinie 7 wieczorem. Uprasza się szanownych członków o jak najliczniejszy udział. Goście mile widziani. Porządek obrad: Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. Sprawozdanie roczne sekretarza, kasyera, bibliotekarza i rewizorów kasy i obór nowego Zarządu.

* **Gniezno.** Mielcarz tutejszy p. Frankowski otrzymał medal ratunkowy na wstążce.

* **Przement.** Kółko rolnicze Przemenckie, założone w grudniu roku 1866 obchodzić będzie dnia 11 lutego 25-letnią rocznicę swego założenia. Obchód jubileuszowy rozpocznie się nabożeństwem o godzinie 9téj.

Zarząd Kółka rolniczego.
H. Haertlé.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. Józef Ruchniewicz z Brodniey otrzymał 13 b. m. kanoniczną instytucyą na probostwo w Grodzicznie, z którego się zrzekł sędziwy proboszcz ks. Mania.

* **Gazeta Olsztyńska** na Warmii, jak się dowiadujemy, podobno jest zachwiana w swym bycie. Bardzobyśmy ubolewali, gdyby wiadomość ta sprawdzić się miała.

* **Kwartalne** walne zebranie Towarzystwa Polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu odbędzie się w niedzielę dnia 13 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu posiedzeń, Zeughausmarkt 31, na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

S. Biedermann, prezes. — *W. Flieger*, sekretarz.

* **Piotrków**, 9 stycznia. (Sprawa chorzenicka). Sprawa pp. Wężyka i Jabłońskiego została wyznaczona na dzień 12 lutego. Akcya cywilna w téj sprawie sięga 74,918 rubli i oparta jest na zeznaniu hr. Augusta Potockiego, złożonem w innéj sprawie cywilnéj. W czerwcu 1890 r., p. Stanisław Kobierzycki umówił się z hr. Augustem Potockim o administracyą majątku Horodno, który p. K. miał rozparcelować. Za to p. K. miał otrzymywać 1,000 rubli rocznéj pensyi, całe utrzymanie, powóz, konie, kucharza i 4% od zlikwidowanéj sumy tj. od 500,000 r. D. 10 lipca p. K. był w Horodnie i prosił hr. Aug. Potockiego o zwłokę kilkotygodniową, potrzebną dla urządzenia interesów w Chorzenicy. Następnie hr. P. otrzymał od p. K. dwa listy w Petersburgu i miał się z nim zobaczyć w Warszawie. W Warszawie hr. P. dowiedział się o wypadku w Chorzenicy, po którym, jak mówi, ochłódł w chęci korzystania z pomocy p. K., nie wiedząc, po któréj stronie była wina w danym razie. Takiéj osnowy jest zeznanie hr. A. P. — W tych dniach będą wysłane wezwania świadków.

* **Z testamentu ś. p. Augustowéj Potockiéj.** Pisma warszawskie ogłaszają obecnie testament ś. p. Augustowéj Potockiéj, z którego dowiadujemy się, że jako ogólny spadkobierca zmarłéj ustanowiony został hr. Ksawery Branicki (syn Konstantego, rodzony brat hr. Stanisławowéj Tarnowskiéj z Krakowa). Jemu też przypadł w udziale Willanów wraz z wszystkiemi, należącemi doń dobrami i kapitałami, znajdującemi się w tamtejszych kasach (prócz sum, specyalnie rozporządzonych), tudzież nieruchomość w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiéj. Dobra Teplik i Sitkowice (na Podolu), zamienione na ordynacyą, testament przeznacza dla hr. Konstantego Potockiego, któremu dostać się też mają wszystkie tamtejsze ruchomości, tudzież kapitały w kasach teplickiéj i sitkowieckiéj. Hr. Konstantowéj Potockiéj (żonie poprzedniego) zapisane zostały akcye cukrowni Sobolówka i Sitkowice. Wszystkie walory, znajdujące się gdziebądź za granicą, także ulokowane w kasie dóbr Krzeszowice, które pierwotnie przeznaczone były dla ś. p. Jana Artura Potockiego, przeznaczyła testatorka dla synów hr. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich małżonków Potockich (z Rymanowa), Jana i Józefa.

Następnie przeznaczyła niebożczka: Na szpital warszawski dla dzieci uposażenie roczne w kwocie 3000 rubli. Na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zapis jednorazowy 3,000 rubli. Na warszawski dom schronienia (Przytulisko) takiż zapis w kwocie 6,000 rubli. Na dom przytułku Opieki Najśw. M. P. (zakład Magalenek) 3,000 rubli. Na Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi 1,500 rubli. Na schronienie dla nauczycielek 1,000 rubli. Na seminarya rzymsko-katolickie w Warszawie, Żytomierzu i Lublinie po 10,000 rubli. Na arcybractwo nieustającéj adoracyi Najśw. Sakr. 6,000 r. Na binro informacyjne o nędzy wyjątkowéj 6000 rub. Na zakład paralityków 3000 rub. Na biednych podług uznania wykonawców testamentu 20,000 rub. Na kościół przy ulicy Dzielnéj 350,000 rubli.

Ta ostatnia atoli dotacya została wykonaną już za życia ś. p. Aleskandry Potockiéj, ztąd testatorka w kodycylu z daty 21 lutego r. z. zapis powyższy, jako już zrealizowany cofa i prosi p. Ludwika Górskiego o sprawdzenie tego podług ksiąg, tudzież o wypłatę na kościół reszty zapisanéj sumy, o ileby się z ksiąg pokazało, iż takowa nie została w całości wyasygnowaną.

Z szeregu legatu dla osób prywatnych przytaczamy następujące: Feliksowi hr. Czackiemu 200,000 rubli. Hr. Róży z hr. Potockich Raczyńskiéj (1^0 voto hr. Krasińskiéj) 80,000 rubli. Zofii z hr. Potockich hr. Stefanowéj Zamojskiéj 100,000 rubli. Maryi z hr. Potockich hr. Adamowéj Sierakowskiéj (z Waplewa) 80,000 rubli. Pelagii z hr. Potockich hr. Aurelowéj Poletyłłowéj 40,000 rubli. Maryi z Czorbów Okęckiéj 40,000 rubli. Maryi hr. Pawłowéj Łubieńskiéj 20,000 rubli. Z hr. Łubieńskich dr. Chłapowskiéj (z Poznania) 20,000 rubli. Józefowi Iżyckiemu 20,000 rubli. Maryi z Iżyckich Alfredowéj Czarnomskiéj 20,000 rubli. Karolinie Iżyckiéj (obecnie Walewskiéj) 20,000 rubli. Kalikstowi Andrzeykowiczowi 10,000 rubli. Katarzynie Andrzeykowiczównie 3000 rubli. Feliksowi Wolskiemu 3000 rubli.

Nakoniec trzy dożywocia — dwa po rubli 200 i jedno rubli 550 rocznie dla trzech oficyalistek nieboszczki. Znaczną, bo aż 2000 rubli rocznie wynoszącą rentę dożywytnią, przeznaczyła testatorka w głównym testamencie dla swéj długoletniéj towarzyszki, panny Jadwigi Olszańskiéj.

Nadto mieszczą się w testamencie liczne zapisy na rzecz oficyalistów w dobrach nieboszczki, wypłacić się im mające w sumach obliczonych w stosunku do trwania ich służby i wysokości pobieranéj płacy, oraz zastrzeżenie wypłaty pensyi dożywotnich gracyalistom, kontynuowania wsparć stałych, udzielanych wychowańcom zakładów naukowych i przeznaczenie po 100 rubli na msze św. ciche dla wszystkich istniejących w Warszawie kościołów i kaplic.

Hr. Ksawery Branicki, obecny właściciel Wilanowa, jest synem ś. p. hr. Konstantego Branickiego i Jadwigi z Potockich, oraz bratem małżonki profesora uniwersytetu, Róży hr. Stanisławowéj Tarnowskiéj. Po stryju swoim, hr. Ksawerym Branickim, zmarłym bezdzietnie w Paryżu, odziedziczył przed niedawnym czasem wspaniałą rezydencyą we Francyi Montrésor. Żonaty już od kilku lat z hr. Anną Potooką, córką ś. p. Adama i Katarzyny z Branickich hr. Potockich z Krzeszowic.

* **Kolegium Kardynałów z początkiem r. 1892.** Święte kolegium straciło w ubiegłym roku siedmiu Kardynałów: Prymasa węgierskiego Simora, Arcyaiskupa zagrzebskiego Michałowicza, Biskupa turyńskiego Alimonda, Arcybiskupa Kaloczy Ludwika Haynalda, Arcybiskupa Forsaglii i byłego nuncyusza pary kiego Rotellego, Arcybiskupa z Sens Bernadona i w ostatnich dniach grudnia patryarchę weneckiego Agostiniego. Ponieważ Ojciec św. zamianował w ciągu roku dwóch nowych Kardynałów: ks. Ruffo Scilla i msgr. Sepiacci, kolegium liczy obecnie 61 członków; pomiędzy nimi znajduje się 33 Włochów, 9 Francuzów, 4 Anglików, 5 Niemców, 2 Polaków, 4 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 1 Amerykanin i 1 Belgijczyk. Najstarszym z Kardynałów jes Arcybiskup z Allumiego Mertel, wicekanclerz kościoła, który w marcu skończy 86 lat. (Zob. Ostatnie telegramy.)

* **Paryż**, 11 stycznia. Dziś odbyło się w kościele polskim Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny (*de l'Assomption* przy ulicy St. Honoré) msza żałobna za spokój duszy ś. p. Augustowéj Potockiéj, która umarła 6 b. m. w Warszawie. Dzięki staraniom proboszcza naszego, O. Witkewskiego, który rozesłał zaproszenia piśmienne do swych parafian, przybyło na nabożeństwo liczne grono wiernych, pomiędzy którymi prócz pierwszych znakomitości emigracyjnych widzieliśmy uczniów wraz z profesorami szkoły batygnolskiéj, panienki z instytutu pani hr. Działyńskiéj (z Saint-Louis-en-l'Ile), daléj dziewczęta-sieroty z zakładu św. Kaźmierza w towarzystwie Sióstr miłosierdzia, które w zmarłéj tracą jednę z największych swych dobrodziejek, jako i kilku reprezentantów tutejszych towarzystw polskich.

Kalendarz.

W piątek 15 stycznia św. Pawła I. pust.	Wschód słońca o g. 8 m. 7. Zachód o g. 4 m. 13.
W sobotę 16 stycznia św. Marcelego Papieża.	Wschód słońca o g. 8 m. 6. Zachód o g. 4 m. 14.
W niedzielę 17 stycznia św. Antoniego pust.	Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zachód o g. 4 m. 16.
W poniedziałek 18 stycznia Kat. św. Piotra w Rzymie.	Wschód słońca o g. 8 m. 4. Zachód o g. 4 m. 17.
We wtorek 19 stycznia św. Henryka B. i m.	Wschód słońca o g. 8 m. 3. Zachód o g. 4 m. 19.
W środę 20 stycznia śś. Fabiana i Sebastyana mm.	Wschód słońca o g. 8 m. 2. Zachód o g. 4 m. 21.
W czwartek 21 stycznia św. Agnieszki p.	Wschód słońca o g. 8 m. 1. Zachód o g. 4 m. 23.
W piątek 22 stycznia św. Wincentego m.	Wschód słońca o g. 7 m. 59. Zachód o g. 4 m. 24.

* **Prześladowanie chrześcian w Chinach.** Teraz dopiero nadchodzą do Europy szczegóły prześladowań chrześcian w Chinach, malujące w żywych barwach ucisk, jakiego doznają wyznawcy Chrystusa w Niebieskiem Państwie. Podajemy dzisiaj niektóre z tych szczegółów, zaczerpniętych z listu przełożonego misyi katolickiéj w Wuh-Kang, ks. Klebera do generalnego prokuratora zakonu Lazarystów a świeżo ogłoszone w „Mesager. Catholiques.“

Misya Wuh-Kang należy do starszych i zamożniejszych instytucyi tego rodzaju w Chinach i jest jednym z ważniejszych punktów działalności misyonarskiéj Łazarzystów w prowincyach środkowych. Do października nic nie zapowiadało wybuchu prześladowania chrześcian w téj okolicy państwa. Przy końcu jednakże tego miesiąca rozpuszczono pomiędzy ludem pogłoskę, że chrześcianie wykupili wszystkie zapasy zboża, celem ogłodzenia biedaków. To było pierwszym powodem rabunków, jakim uległy domy miejscowych Europejczyków i chrześcian. Szukano wszędzie zapasów żywności, nie wyrządzając przytém bardziéj dotkliwych szkód właścicielom. Wkrótce jednak ruch przybrał ostrzejszy charakter, mianowicie z chwilą rozlepienia na mieście plakatów, w których obwiniano chrześcian o używanie krwi dzieci do swych obrządków religijnych, o czary, jakich mają się oni dopuszczać, o nastawanie na życie mieszkańców, w jakim to celu miano jakoby zamiar pozatruwać studnie publiczne itp.

Widząc się wtedy silnie zagrożonymi, chrześcianie, zarówno Europejczycy jak i Chińczycy, zebrali się w kościele misyjnym na naradę, na któréj postanowiono najpierw usunąć na miejsce bezpieczne aparaty kościelne. Czynność tę powierzono księżom Europejczykom, aby tym sposobem oddalić ich z Wuh-Kang, gdyż, jak się przekonano, ludność pogańska była względem nich jak najgorzéj usposobioną. Chrześcianie zamieszkali w mieście mieli przenieść swoje ruchomości w obręb zabudowań misyjnych, celem łatwiejszéj obrony takowych zbiorowemi siłami, w razie wybuchu poważniejszych zaburzeń. W ciągu nocy z dnia 24 na 25 października wypełniono szczęśliwie postanowienia narady i pokazało się następnie, że czas był wielki ku temu, gdyż nazajutrz tłum ludu pod dowództwem niejakiego Li-Chan-Po, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciwko misyi. Pierwszą ofiarą ze strony chrześcian była przełożona Sióstr Miłosierdzia, Anna, która, stanąwszy nieostrożnie w jednem z okien, padła nieżywą, przeszyta 23 kulami. Smierć jéj była sygnałem do ogólnego ataku. Rzucono się ze wszystkich stron, a niski mur, jaki otaczał misyę, wkrótce przebyli napastnicy. Wtedy rozpoczęła się rzeź ogólna. Gdy jedni rabowali i palili tych, co nie zdążyli ukryć się w kościele, inni pławili się literalnie we krwi chrześciańskiéj, chwytając nieszczęśliwych pojedyńczo. Najpierw obcinano im ręce i nogi, następnie z żywych jeszcze tułowiów wypruwano wnętrzności i takowe siłą wyrywano z jamy brzusznéj, poczém dopiero dobijano męczenników, ucinając głowy i na-

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 11.

Piątek 15 Stycznia 1892.

sadzając je na dzidy i lance. W ten sposób zamordowano 87 osób, w liczbie których było 9 Europejczyków. Tymczasem ci, którzy szukali schronienia w kościele, klęcząc przed wielkim ołtarzem, odmawiali modlitwy konających i oczekując lada chwila pewnéj śmierci, żegnali się między sobą. Już pohańcy rozpoczęli rozbijać grube drzwi kościelne, gdy w tém jeden z posługaczy szpitalnych, który szukał schronienia na wieży kościelnéj, nadbiegł z wiadomością, że na obronę napadniętych miejscowy mandaryn wysłał wojsko regularne. I rzeczywiście za chwilę usłyszano miarowe kroki kroczącego wojska przy odgłosie muzyki.

Nie tu wszakże jest koniec utrapień, na jakie byli ci nieszczęśliwi wystawieni. Tego samego dnia ów Li-Chan-Po oskarżył księży o zabójstwo dziecka w celach rytualnych. Uwię iono ich zaraz i w czasie badań torturowano strasznie. Pierwszego naprzykład dnia uwięzienia, z rozkazu mandaryna dano przełożonemu misyi, ks. Kleberowi 105 bambusów. W ciągu dalszego śledztwa kazano oskarżonym klękać na dwóch żelaznych łańcuchach, najeżonych ostrymi kolcami, wielkie zaś palce od rąk i warkocz przywięzywano do sznurów, przeciągniętych przez kółka żelazne; oprócz tego na łydkach kładziono deskę i na tak zaimprowizowanéj chuśtawce bujało się dwóch oprawców, gdy trzeci na dany znak w czasie badania [illegible] za sznury związane do palców i warkocza. Można więc sobie wyobrazić, jakich to mąk doświadczali nieszczęśliwi. W tydzień dopiero później aresztowani wypuszczeni zostali na wolność, a todzięk i tylko wdaniu się rezydenta francuzkiego w Pekinie, który, pod groźbą zerwania stósunków dyplomatycznych, wymógł zawieszenie i umorzenie téj sprawy. Przed opuszczeniem wszakże bram więzienia, każdy z tych nieszczęśliwych musiał wypić po czarce świeżéj jeszcze gorącéj krwi z psa, a to w celu odebrania im możności rzucenia czarów na swych prześladowców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***Kilka uwag*** z powodu artykułu ***„Przyczynek do słowniczka obcych imion chrzestnych“*** umieszczonego w VI dodatku „Kuryera“ gwiazdkowego.

Podany spis imion dotyka przedmiotu bardzo zajmującego, i to tem więcéj, o ile właściwie cały dział obejmujący imiona osobiste, rodzinne, ziem i osad polsko-słowiańskich u nas prawie wcale uprawianym nie jest. Tymczasem wsp. spis zaostrza tylko ciekawość czytelnika, ale jéj nie zaspokaja, a to dla tego, że mu brak potrzebnego objaśnienia stosunku, w jakim pojedyńcze imiona w brzmieniu obcem i polskiem do siebie stoją, a zwłaszcza czy ten stósunek zasadza się na etymologii, czy na tłomaczeniu, czy na prostem przerobieniu raczéj przekręceniu obcego nazwiska itd. Trzebaby być lingwistą i znać nie tylko cudze języki, ale przedewszystkiém starosłowiański, trzebaby być daléj gramatykiem, aby znać prawidła i reguły, wedle jakich niektóre imiona się zmnieniły, trzebaby również być uczonym badaczem, aby znać źródła, gdzie się owe starożytne zabytki językowe, a poniekąd możnaby powiedzieć historyczne, przechowały, — słowem trzebaby odbyć osobne studyum, aby wniknąć głębiéj w znaczenie podanych imion i tak odnieść ztąd jakiś pożytek.

Obszerne objaśnienie byłoby zatem tem więcéj pożądanem, a mianowicie podanie źródeł odnośnych na poparcie podanego brzmienia imienia polskiego, które w niektórych razach trudno pogodzić z imieniem obcem lub innem polskiem, zamiast tu podanego powszechnie przyjętem. Na potwierdzenie tego zdania pozwolę sobie choć kilka przykładów przytoczyć: Albertus ma znaczyć Hynek; tymczasem wiadomo, że Albert, Adalbert i Albrecht są tylko modyfikacye jednego niemieckiego imienia, które po polsku brzmi Wojciech (Olbracht). Aleksander-Goworek; mamy na to staropolskie Olech, zdrobniałe Leszek; w tłomaczeniu wedle znaczenia odpowiadałoby najwłaściwiéj Bronisz, co ma oddawać obce Soter, to zaś znaczy tyle co Salwator, Zbawca. Fryderyk Fredro; jestto widocznie prostem przekręceniem, gdy właściwie Fryderyk znaczy tyle co Kaźmirz, u Słowieńców Mirosław, czemu odpowiada argielskie Alfred. Co zaś mają wspólnego Oswald i Wład? Oswald znaczy w skandynawskich językach Syna lasów; wątpić zaś można, czy gołe źródłosłowo Wład było bez suffiksu jako imię używane. — W ogóle przy większéj części podanych imion trudno sobie coś odpowiedniego na wytłomaczenie powiedzieć, chcąc je jako tako zrozumieć n. p. Filip-Pietrasz, Jakób-Giż, Ariovistus-Ścibor, Alewinus-Bawór, Heliodor-Sulisław, Sidonius-Rasław, Walenty-Fabisz, wyżéj Fabian-Fabisz, Gelasius-Domarat itd.

Szanowny autor owego spisu zobowiązałby sobie przeto nie tylko piszącego do wdzięczności, ale bez wątpienia zadowoliłby wielu innych czytelników, gdyby nam zechciał udzielić obszerniejszego objaśnienia podług powyższych wskazówek, a nadto spis ten uzupełnić wytłómaczeniem także czysto polskich starych imion, których znaczenie dla ogółu zaginęło zupełnie n. p. Sambor, Mszczug, Mestwin, Masław, Kociół itd.

Ostatnie telegramy.

[illegible] podziela cały naród angier-[illegible]

Londyn, 14 stycznia. Kardynał Manning umarł.

(Henryk Edward Manning, urodz. w Toridge, archidyecezyi westminsterskiéj, dnia 15 lipca 1808 roku jako syn protestanckiego kupca, został anglikańskim pastorem w roku 1830, konwertował w r. 1850; niebawem otrzymał stopień doktora teologii i mianowany został papieskim prałatem domowym, a po śmierci Kardynała Wisemanna w roku 1865, prymasem Anglii Na konsystorzu dnia 15 czerwca 1870 roku otrzymał godność kardynalską z tytułem św. Andrzeja i Grzegorza *in monte Coelio*.)

Berlin, 14 stycznia. Mowa od tronu wspomina o mniéj pomyślnem położeniu finansowem, które każe się spodziewać deficytu, wskutek czego potrzebną jest największa oszczędność. Podwyższenia pensyi nie było jeszcze można przeprowadzić daléj. Mowa wspomina o projektach, dotyczących zniesienia zwolnienia od podatków, medyatyzowanych domów książęcych i dochodów płynących z funduszu welfickiego. Daléj o projektach do ustawy szkolnéj, o kosztach policyjnych w miastach z królewską administracyą polityczną, o budowie nowych linii kolejowych, wreszcie o projekcie do ustawy o zastósowaniu zabezpieczenia robotników w górnictwie, ustawa o książkowości przygotowuje się. O sytuacyi zewnętrznéj nic mowa nie wspomina. Mowę odczytał kanclerz hr. Caprivi o godz. 12.

Londyn, 14 stycznia. Książę Clarence umarł.

Rzym, 14 stycznia. Kardynał Simeoni zmarł na influenzę.

(Jan Simeoni, ur. w Paliano, dyecezyi palestryńskiéj, dnia 23 lipca 1816 roku; studya teologiczne i prawnicze odbył w sapienzii w Rzymie; w roku 1843 został profesorem filozofii, a następnie teologii w Propagandzie. W roku 1857 został prałatem domowym, następnie szambelanem Papieża Piusa IX, który go używał do misyi dyplomatycznych. W roku 1868 został sekretarzem Propagandy i członkiem Kongregacyi, w roku 1875 Arcybiskupem *i. p. i.* i nuncyuszem w Madrycie, na Konsystorzu 15 marca 1875 roku Kardynałem *in petto*, a 17 września nominowanym z tytułem św. Piotra *in vinculis*. W roku 1871 po śmierci Kardynała Antonellego sprawował urząd sekretarza stanu i prefekta pałaców papiezkich, który złożył po śmierci Piusa IX. Leon XIII mianował go prefektem św. Kongregacyi *de Propagandae Fide* i propagandy dla spraw obrządków wschodnich.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 stycznia.

BAZAR. Pani Kończa z Litwy, hr. Mielżyński z Iwna, baron Chłapowski z Szołdr, dr. Skarzyński ze Spławia, hr. Czapski z żoną z Litwy, hr. Mielżyński z Litwy, hr. Skórzewski z Komorza, Zmudziński ze Swiecia.

Stan powietrza.

Dnia 13 stycznia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	755	Płd.Płd W. 2	pół zachm.	0
Aberdeen	756	Płd.Z. 2	pół zachm.	−5
Chrystiansund	752	Z. 6	śnieg	−1
Kopenhaga	—	—	—	—
Sztokholm	744	Z. 2	pogodnie	−9
Haparanda	746	spokojnie.	zachm.	−9
Petersburg	748	Płd.Płd.W. 2	zachm.	−1
Moskwa	755	Płd.W. 1	śnieg	−9
Kork, Queenst	757	W.Płd.W. 1	pochmurno	2
Cherbourg	53	W.Płn.W. 6	zachm.	5
Helder	758	Płn.W. 1	pochmurno	2
Sylt	755	Płn Z. 1	bez chmur	−2
Hamburg	756	Płn.Z. 1	bez chmur	−6
Swinoujście	754	Z. 3	pogodnie	−4
Nowyport	751	Z. 2	bez chmur	6
Kłajpeda	746	Płn.Z. 5	zachm.	0
[illegible]	752	Płn.W. 3	pół zachm.	−4
[illegible]	[illegible]	Płd.Z 2	mgła	−3
Paryż	[illegible]	W. 4	pochmurno	−8
Monaster	7[illegible]0	[illegible]	[illegible]	−4
Kalsruhe	755	Płn. [illegible]	[illegible]	−6
Wiesbaden	757	spokojnie.	zachm.	−3
Monachium	755	W. 5	mgła	−4
Kamienica	757	Płd.Z. 1	śnieg	−2
Berlin	756	Z. 3	zachm.	−9
Wiedeń	758	spokojnie.	pół zachm.	−2
Wrocław	755	Z. 3	zachm.	1
Ile d'Aix	744	W.Płn.W. 5	zachm.	8
Nizza	750	PłnW. 3	zachm.	4
Tryest	756	W. 1	zachm.	

[illegible] SPOKOJNIE [illegible] OSÓB [illegible] roku

Pogląd na stan powietrza.

Płytka depresya z przeważnie słabym wietrzykiem leży ponad PłnW. krain nadbałtyckich, a nowa zniżka zbliża się na PłnZ. od Szkocyi. Pas stósunkowo wysokiego ciśnienia idzie od wysp brytańskich ku PłdW. do półwyspu bałkańskiego. Powietrze w Niemczech jest zimne, silnie mgliste i w części pogodne; przy wybrzeżu spadły wielokrotnie lekkie śniegi. Monachium i Friedrichshafen meldują 10 st. mrozu; w Niemcze h tylko Helgoland i Borkum nie mają mrozu. Wysokość śniegu w Swinoujściu 4, w Hamburgu 25 Berlin 7 cm. Ponad Friedrichshafen płyną górne obłoki z ZPłdZ.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
13. Po połud. 2	749,9	PłnW. umiar.	pogodnie	— 0,9
13. Wiecz. 9	750,2	PłdPłdW. sł.	zachm.	— 2,9
14. Rano 7	748,9	Z. słaby.	pogodnie	— 6,8

Dnia 13 stycznia maximum ciepła — 0,9° Cel.
„ „ minimum ciepła — 3,1° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 14 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 66,10 m., 70-ta 46,70, styczeń 50-ta 66,10, 70-ta 46,70 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 65,90 m., 70-ta 46,50 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 13 stycznia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na styczeń 237,00 żąd., kwiecień-maj 230,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na styczeń (50-ta) 66,50 żądano, (70-ta) 47,00 żąd., kwiecień maj 48 50 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 14 stycznia: żyto 237,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 154,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 62,60 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 13 stycznia: (50-ta) 66,50 mk. (70-ta) 47.00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	23	20	22	80	22	10	21	60	20	20	19	20
Pszenica żółta	23	10	22	90	22	10	21	60	20	20	19	20
Żyto	23	50	23	10	22	40	22	10	21	10	20	90
Jęczmień	18	10	17	40	16	4	15	90	14	90	14	60
Owies	15	50	15	00	14	40	14	20	13	70	13	20
Groch	21	—	20	30	19	0	1		18		17	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	25	50	24	10	20	80
Rzepik zimowy	„ „	24	80	23	30	20	60
Siemię lniane	„ „	23	—	21	—	18	—

Szczecin, 13 stycznia 1892

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 208—225 mrk., na styczeń 223,0 płc., na maj czerwiec 216,0 płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 218.00 do 225,00 płacono, na styczeń 232,00 płac., na czerwiec-lipiec 216,0 płacono i żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 153—163 płacono.

Magdeburg, 13 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 19,75, cukier ziarn. excl. 88% 18 85, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 16,50. Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa 30,00. f. Rafinada chlebowa II 29,75, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 14,70 pł. 14.77½ żąd., luty 14,87½ płac., 14,90 żądano, marzec 15,07½ płacono, 15,10 żąd., maj 15,27½ płc., 15,30 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 13 stycznia. — Okowita słabo, za styczeń-luty 38¼ żąd., kwiecień-maj 38¼ żąd., maj-[illegible] Kawa good average Santos za styczeń zwyżka, [illegible] za maj 61½, lipiec 60½ żąd. Usposobienie: spok. Obrót 1000 mie[illegible]wą [illegible] czerwiec 38½ żąd, — [illegible] czeń 67¼, za marzec 63½, [illegible] sobienie: spok. Obrót 1000 mie[illegible]wą [illegible] rąk Pa[illegible]

(Nadesłane) [illegible] dzie[illegible]ni

FABRYKA papierosów i tureckich tytu[illegible]

(1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREŹNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 stycznia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica stale.		
na styczeń	209 —	210 10
na kwiecień-maj	209 25	210 50
Żyto stale.		
na styczeń	235 —	235 50
na kwiecień-maj	222 —	219 75
Oléj rzep. staléj.		
na styczeń	56 50	57 25
na kwiecien-maj	56 50	57 25
Okowita słabiéj.		
eksportowa	49 30	49 40
na styczeń-luty	48 80	48 90
na kwiecień-maj	50 30	49 90
na maj czerwiec	50 20	50 50
na czerwiec-lipiec	50 60	50 80
spożywcza	68 80	68 90
Owies		
na styczeń	163 —	163 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	10	250
okowity kw. ekp.	50,000	20,000
„ „ spoż.	,000	,000

	12	13
Niem.3%poż.pań.	85 —	84 80
Consol. 4%	106 30	106 50
Consol. 3½%	99 25	99 20
Pozn. 4% l. zast.	101 30	101 30
Pozn. 3½% l. zas.	95 30	95 50
Pozn listy rent.	102 80	102 40
Poznań. oblig.	92 40	92 50
Austr. banknoty	1 2 55	172 60
Austr. renta srbr.	80 30	80 10
Ros. banknoty	199 2	198 75
Ros. listy zastaw.	94 70	94 80
Pols. 5% lis. zas.	62 90	61 40
Pols. likw. lis. zas.	— —	60 30
Węg. 4% renta zł.	92 50	92 40
Węg. 5% „ pap.	88 50	88 40
Austr. kred. akcye	162 60	162 40
Aust. franc. kolej	127 90	127 60
Lombardy	43 50	43 90
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 14 stycznia 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica niezm.		
na styczeń	233 —	233 —
na kwiecień-maj	2 5 50	216 —
Żyto niezm.		
na styczeń	232	232 —
na kwiecień-maj	224 —	223 50
Oléj rzep. niezm.		
na styczeń	57 —	57 —
na kwiecień-maj	57 —	57 —

	13	14
Okowita potw.		
w miejscu spożyw.	— —	— —
„ eksportowa	48 —	48 —
„ na stycz. „	47 80	47 80
„ na kwiec.-maj	49 50	47 80
Petroleum		
w miejscu	11 10	11 10

Loterya. (Bez gwarancyi.)

(3) **Berlin** dnia 13 stycznia 1892

(Numera przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 6 marek.)

1 167 249 351 4[illegible]5 719 8[illegible]4 1122 234 50 391 594 615 742 [100] 66 **2012** 83 255 88 354 4[illegible]8[illegible]7 545 75 623 53 100] 805 10 27 51 923 **3099** 144 83 385 412 51 [10[illegible] 83 555 704 822 [1[illegible]0] 81 953 4075 98 100 218 523 618 78 8[illegible]6 956 5048 445 61 514 97 692 [100] 708 21 54 72 82 891 919 46 60 77 [10[illegible] 85 6 28 421 95 544 66 69 635 727 [150] 80 993 7055 327 442 [100] 510 65 669 79 907 63 8010 36 43 122 240 [100] 463 567 620 32 88 838 96[illegible] 9[illegible]05 35 293 382 427 511 [150] 77 762 809 20 62 913 27

10261 370 80 410 25 554 660 732 893 97 **11**010 49 101 200 [100] 13 399 642 79 796 97 **12**062 160 499 666 739 47 79 808 27 61 85 **13**191 234 385 480 [100] 5[illegible]7 57 60 645 **14**041 284 94 436 615 56 71 [100] 879 918 51 [100] 57 **15**[illegible]54 174 223 434 684 98 720 [100] **16**101 343 402 553 943 **17**288 543 94 841 955 **18**025 95 461 69 546 660 95 935 66 **19**029 83 178 257 380 501 18 67 790 880 85 918 [100] 36 53 79 **20**033 116 51 231 71 712 16 29 85 811 929 **21**076 100 559 674 746 93 [150] 886 938 44 **22**037 115 31 76 98 [100] 333 421 32 526 [150] 32 70 778 894 [10[illegible]] **23**021 38 [100] 192 256 [100] 468 595 624 38 91 72[illegible] 98 953 63 **24**113 212 322 27 58 89 481 [100] 521 97 652 724 901 **25**062 75 117 218 307 644 63 808 96 951 [100] 81 **26**077 148 224 321 472 546 634 42 785 875 944 **27**018 181 202 [100] 54 71 333 77 691 717 **28**0[illegible]6 82 84 170 322 400 578 [100] 767 831 94 904 **29**030 48 68 85 [100] 137 76 204 77 321 675 702 [150] 961 96

30037 337 443 613 75 816 [100] 903 17 [100] 18 43 62 [150] **31**257 467 538 [10[illegible]] 89 753 899 94[illegible] [100] 89 **32**054 138 240 352 73 403 36 541 63 632 726 81[illegible] 17 45 949 65 **33**178 240 85 399 427 88 531 661 702 80 837 935 61 97 **34**[illegible]11 495 527 953 **35**036 149 95 268 89 96 317 49 616 [100] 28 865 [100] 977 **36**026 226 79 410 34 44 592 94 638 735 [150] 915 96 **37**048 56 62 292 [100] 307 30 429 92 535 789 92 970 **38**120 [150] 236 398 44[illegible] 605 14 745 889 916 49 68 **39**008 186 256 78 305 77 [100] 482 543 600 7 95 773 [150] 824 930

40072 2[illegible]9 304 537 38 698 872 932 **41**000 58 68 95 324 92 470 557 873 96 **42**035 73 [**5000**] 109 699 714 43 64 **43**116 261 342 509 38 52 75 677 707 842 914 66 95 **44**005 [100] 494 98 525 97 614 [100] 18 31 799 905 • **45**100 2[illegible]1 351 68 423 701 807 [100] 20 **46**028 [100] 58 475 80 569 [10[illegible]] 94 661 63 736 47 91 900 **47**126 37 232 [100] 53 63 399 599 628 72 87 854 95 911 38 82 **48**020 48 58 372 92 408 89 504 16 682 777 905 37 **49**033 36 144 [100] 301 42 544 [200] 64 602 722 990

50004 297 579 687 724 63 952 69 **51**144 85 206 18 91 487 528 784 938 [100] **52**365 495 711 [100] 824 50 931 [150] 39 **53**006 50 86 96 267 338 51 67 454 525 98 629 51 807 44 49 977 **54**055 88 310 70 404 652 [100] 59 71 755 **55**020 24 126 222 363 91 403 14 95 536 631 81 9[illegible] **56**033 112 20 86 90 304 33 54 99 595 636 66 803 75 956 **57**119 57 [100] 292 543 662 824 999 **58**113 26 [200] 94 248 65 301 14 429 67 643 827 36 81 **59**011 384 450 [200] 76 648 846 80 960

60015 57 65 93 100 [100] 58 260 70 307 27 35 79 401 16 71 658 758 86 8 5 917 35 **61**005 65 315 436 56 85 768 804 [100] **62**010 [150] 47 100 278 360 498 561 93 634 90 706 **63**014 76 291 310 13 [100] 568 631 917 18 50 **64**043 52 174 362 437 72 75 545 [150] 91 619 775 78 829 992 **65**126 [150] 75 392 432 69 517 37 621 759 802 43 **66**072 521 616 735 96 906 22 **67**011 63 94 106 437 530 738 859 **68**117 45 84 204 323 428 511 50 608 787 894 **69**028 156 [200] 61 274 341 479 570 668 735 853

70326 48 547 705 63 875 928 **71**201 436 557 824 59 995 [500] **72**102 55 244 323 699 770 887 **73**106 41 239 400 30 36 612 41 51 85 849 **74**081 114 51 218 23 24 642 755 832 **75**038 172 436 40 80 512 15 [100] 30 53 622 840 935 **76**534 35 889 938 **77**019 162 415 594 712 [100] 906 91 **78**148 55 56 473 689 93 784 804 91 **79**230 68 334 55 464 616 48 745 889 94 977

80026 128 68 468 514 61 84 624 32 51 [150] 720 82 826 30 [100] 68 **81**072 78 104 93 206 [150] 16 33 34 371 443 79 521 617 868 **82**056 80 [100] 117 267 87 97 381 617 767 889 **83**027 67 97 146 271 386 592 632 713 69 808 30 79 **84**004 16 [100] 81 83 127 30 72 305 423 58 654 753 77 **85**192 220 431 520 29 37 782 877 [100] 85 **86**010 147 498 589 97 605 851 76 99 909 **87**045 116 314 29 65 425 92 [150] 553 66 **88**193 259 343 61 97 99 577 900 26 65 **89**054 143 78 [100] 90 203 65 449 551 783 [150] 898 976

90075 133 321 37 43 450 736 843 [100] 924 60 [150] **91**019 161 228 418 72 507 638 [100] 832 87 989 **92**086 95 202 75 78 343 415 536 673 751 **93**126 66 203 9 39 407 36 48 518 620 732 819 22 25 **94**075 280 356 594 **95**011 45 68 142 216 636 707 874 77 [200] 974 **96**035 325 425 531 91 681 703 33 905 36 **97**017 102 4 9 272 324 71 79 85 96 495 705 971 **98**434 48 549 609 25 28 757 968 [150] **99**201 46 448 556 821 28 36 56 63 [100] 940 71

100014 41 258 351 415 23 86 679 81 [100] 716 68 874 80 942 **101**192 203 29 318 [100] 688 953 **102**102 95 210 48 322 48 431 524 692 890 **103**021 117 441 525 60 711 22 823 93 946 **104**016 108 246 436 73 718 834 46 934 **105**152 277 368 526 78 736 85 806 42 50 930 84 **106**007 12 102 49 247 71 373 460 606 28 937 58 **107**020 39 47 [100] 303 70 402 44 69 538 689 969 **108**289 409 511 622 765 66 836 905 6 16 **109**322 551 764 820 21 922

110235 87 326 554 633 51 91 801 45 69 911 14 35 39 **111**120 236 382 403 521 813 29 959 **112**421 631 730 47 810 **113**027 68 9[illegible]107 27 40 90 210 18 70 73 95 321 32 465 896 956 78 90 **114**644 75 787 69 73 866 78 974 **115**002 257 398 418 510 743 95 852 75 **116**127 54 [200] 66 81 512 95 615 27 751 860 **117**076 211 86 [100] 319 48 59 77 4 6 57 82 524 93 682 749 891 954 83 98 **118**050 54 119 669 734 887 95 [100] 934 **119**197 311 19 57 72 539 97 732 921 60

120001 181 235 971 **121**045 196 267 340 41 867 918 27 **122**078 106 87 348 92 556 665 95 817 52 **123**080 153 227 327 444 662 71 742 55 832 **124**208 503 915 **125**069 288 347 478 507 935 46 **126**170 225 45 307 10 29 674 943 [100] **127**077 342 533 42 716 46 848 49 930 **128**025 36 135 61 72 217 365 548 55 617 68 89 852 **129**066 262 437 545 604 790 92 93

130063 82 264 [100] 305 548 717 64 76 822 922 74 **131**042 79 254 93 366 446 563 656 713 55 832 941 **132**013 41 [200] 134 49 240 404 501 62 660 703 843 48 79 944 **133**033 54 232 323 46 526 834 961 **134** 37 79 87 [100] 113 53 245 308 [200] 63 429 30 52 98 626 30 92 727 824 87 957 [100] **135**036 83 190 273 335 418 603 993 **136**383 416 528 37 721 45 807 72 81 **137**211 343 418 688 93 708 38 958 **138**043 151 64 232 415 91 564 656 737 38 812 94 927 **139**036 424 53 507 631 59 839 79

140097 278 505 6 767 92 864 94 929 69 **141**025 379 [100] 437 98 508 735 91 824 51 81 911 81 **142**016 25 93 581 822 949 **143**040 44 68 106 22 253 352 [150] 455 73 558 616 730 [150] 96 844 [150] **144**153 283 401 88 570 99 644 808 34 926 **145**000 24 74 172 266 449 563 745 96 818 971 **146**131 [150] 361 80 419 68 98 644 81 733 91 95 964 **147**016 68 154 58 251 304 46 51 73 515 [100] 638 861 925 46 81 88 **148**133 52 272 334 520 643 96 711 863 74 **149**070 115 53 [200] 224 66 358 70 99 497 708 24 802 65 912 14

150067 71 103 311 404 80 512 34 56 714 809 **151**015 20 317 [100] 408 19 520 56 674 79 735 48 72 81 94 803 34 45 94 940 65 **152**127 47 249 309 17 615 745 870 [100] 92 **153**050 55 58 90 170 243 401 [100] 13 39 97 514 707 31 843 75 **154**049 182 267 303 528 40 74 603 795 862 **155**278 358 78 512 852 914 [150] 96 **156**075 308 65 492 659 99 909 **157**034 179 [100] 266 462 64 74 549 648 798 812 34 956-71 **158**063 101 64 278 642 44 902 **159**217 22 338 405 98 501 928 6[illegible]79 **160**308 538 650 [100] 63 66 770 804 [100] **161**070 119 [150] 403 66 515 58 95 637 [100] 47 769 808 **162**189 221 48 306 672 827 **163**142 249 313 43 643 712 34 [100] 56 931 83 **164**128 58 225 374 474 532 33 35 50 681 703 875 93 827 93 **165**175 390 520 40 67 699 709 72 822 44 [150] 933 **166**003 18 229 73 331 74 [100] 724 33 820 **167**049 [100] 161 212 22 53 384 491 682 751 930 74 **168**065 [100] 150 229 508 [200] 18 87 821 91 915 55 **169**045 173 230 345 46 483 611 93 [100] 790

170001 13 52 89 162 510 58 72 664 717 [100] 901 57 **171**047 142 341 79 92 730 800 32 48 60 942 **172**007 213 99 312 426 39 73 82 638 [100] 59 86 704 27 48 869 963 **173**085 316 57 613 27 68 769 75 80 820 942 **174**392 [100] 730 817 907 37 **175**115 80 226 348 559 75 874 **176**083 104 25 64 78 [100] 258 65 85 313 19 413 541 68 612 21 85 840 936 **177**038 42 82 246 341 65 76 481 622 41 [100] 96 715 51 973 **178**018 212 26 412 67 72 516 62 693 811 40 954 **179**351 483 96 526 648 785 [100] 852

180032 70 697 709 27 74 [100] 84 99 858 996 **181**037 172 262 330 34 58 454 608 810 910 **182**041 51 94 139 269 307 71 563 676 720 24 805 95 946 [100] **183**042 150 56 82 93 200 18 508 64 664 791 964 **184**122 255 522 37 727 63 72 99 980 [150] **185**052 69 145 48 89 91 266 92 306 16 422 58 545 690 742 855 95 906 40 **186**129 37 92 214 42 331 512 667 84 769 808 [100] 937 **187**152 281 94 352 512 47 57 657 **188**187 497 524 52 625 881 [100] **189**018 28 125 57 200 24 42 [200] **436** 534 55 721 62 888

(4) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

33 123 29 36 64 294 436 75 525 97 709 54 65 93 896 [150] 1008 147 80 [100] 93 312 557 612 [100] 99 768 805 97 2033 108 212 334 406 48 534 609 706 [100] 11 56 3007 56 105 388 568 862 970 4059 81 134 62 452 70 527 32 718 49 803 5096 98 170 80 241 470 615 82 99 774 856 947 67 86 **6**163 [100] 359 661 952 83 7011 117 89 274 387 430 74 558 618 719 71 [150] 96 828 38 979 99 8[illegible]58 177 93 326 92 404 33 64 504 83 [100] 659 753 922 56 9226 66 301 [100] 41 422 26 28 519 49 688 818 936

10352 92 419 [150] 99 524 [100] 35[illegible]73 657 780 851 58 78 952 **11**016 19 74 123 95 214 321 619 763 814 76 **12**328 576 621 32 993 **13**250 66 335 53 409 601 865 87 982 **14**207 307 550 641 47 75 81 84 85 755 [100] 61 66 861 **15**196 232 59 [10[illegible]] 97 315 422 585 94 685 810 32 61 96 [5[illegible]0] 927 [200] **16**044 61 126 313 503 954 [100] **17**051 94 196 261 441 [100] 567 91 723 26 **18**021 208 **28 345** 589 721 961 **19**110 81 227 98 711 815 36

20018 82 136 42 512 47 85 635 82 84 704 13 19 805 **21**095 107 36 240 64 450 76 529 736 910 22 91 **22**045 164 248 406 53 61 71 513 76 653 78 721 850 961 66 **23**229 90 309 65 78 412 541 607 74 883 **24**068 72 656 817 65 [100] 953 **25**100 351 536 [100] 612 843 **26**112 294 319 55 434 754 841 916 **27**120 381 428 41 85 680 87 [100] 705 59 839 58 916 27 **28**054 172 352 72 448 547 673 757 95 880 **29**242 95 535 746 807

30077 143 87 212 18 53[illegible] 77 606 846 937 **31**162 209 346 65 528 619 71 771 866 939 79 88 **32**003 5 341 625 92 722 881 942 43 **33**011 214 [200] 69 372 [100] 87 564 95 629 767 [150] 980 **34**048 114 216 20 59 63 355 445 605 39 60 87 789 899 931 83 **35**168 285 328 464 588 93 640 784 878 932 **36**179 208 312 [100] 68 484 517 30 39 56 624 90 888 959 **37**104 296 468 707 41 832 39 **38**040 121 44 77 256 528 50 607 88 704 824 **39**037 245 67 74 326 419 93 789 879 85 88 945

40171 265 361 429 597 663 65 831 74 941 97 **41**354 414 54 639 732 44 [150] 865 983 **42**134 54 78 205 17 314 421 42 47 826 93 945 56 **43**021 323 34 46 508 633 37 75 778 **44**065 83 86 298 492 583 675 86 [100] 726 68 **45**103 84 278 402 654 709 [200] 34 92 830 94 906 31 53 **46**112 77 87 331 435 517 85 721 39 56 805 997 **47**141 56 418 42 582 88 94 631 724 860 71 [100] 921 **48**073 257 391 411 [200] 567 814 50 939 46 75 **49**024 125 302 504 76[illegible] 85 86 974

50110 271 437 660 63 91 712 25 804 944 **51**172 319 412 509 75 695 714 30 895 927 **52**236 [100] 82 317 90 675 732 891 971 72 **53**165 273 330 435 72 95 533 48 [100] 727 **54**030 156 209 [100] 18 71 87 97 476 653 814 65 **55**014 204 34 427 64 **56**030 41 157 279 96 319 447 770 986 **57**045 49 50 66 312 427 79 81 689 865 **58**045 165 98 292 431 830 52 995 **59**024 133 315 542 [100] 625 29 97 738 53 923

60060 344 457 **61**100 67 89 95 204 42 58 348 467 517

Święcenie Biskupie

podług Pontyfikału Rzymskiego

Na obchód konsekracyi

Jego Arcybiskupiéj Mości

Ks. Prałata Floryana Stablewskiego

Doktora św. Teologii etc.

wydał

Ks. Mojzykiewicz.

Dochód na śpitalik ś. Józefa.

Cena książki 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W Gnieźnie nabyć można u pp. *J. B. Lange* i *Szymczaka* przy ulicy Tumskiéj, tudzież w *Zakrystyi Katedralnéj.*

Rękawiczki, czapki,

kapelusze, krawaty,

bieliznę męzką, szelki, szkarpetki, kaftaniki i kalesony wełniane, parasole i laski, kuferki i derki do podróży, ruskie kalosze, (115)

birety, piuski i obojczyki

oraz wszelkie towary galanteryjne poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych

C. ADAMSKI

Poznań, Bazar.

Fabryka czapek i rękawiczek — założona w r. 1854.

---

z łaskawem nadmienieniem wszelkich życzeń.

Wielebnemu Duchowieństwu oraz JW. Panom właścicielom ziemskim polecam się do wykonywania **obuwia wszelkiego rodzaju** a mianowicie **długich butów** wałkowanych i innych z prawdziwéj nieprzemakalnéj ruskéj skóry, przytem ciepłéj i nadzwyczaj trwałéj. Za wzorowy krój, trwałe i gustowne wykonanie ręczę. Dla cierpiących na nagniotki itp. wystruguje odrębne formy, również podszewkuje specyalną podszewką. (1177)

Ponieważ otwartego składu nie mam, przeto jestem w możności wszelkie obuwie przy użyciu najlepszego materyału, po znacznie niższych cenach dostarczyć.

Polecając się łaskawym względom pozostaję z wysokim szacunkiem uniżony

J. MALICKI,

mistrz szewski,

Poznań, ul. Teatralna 3 w podwórzu na parterze.

Radykalny środek na usunięcie nagniotków.

Stary bucik wystarczy jako miara — Rybna skóra angiel. „Defin" niezdarta.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Superfosfaty z fabryki „UNION".

- **Oliwy do machin,** (535)
- **Smarowidło na osie,**
- **Tran szwedzki Bergen,**
- **Oliwa na osie patentowane,**
- **Dwuisarczyk wapna,**
- **Makuchy lniane i rzepiowe,**
- **Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,**
- **Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.**

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

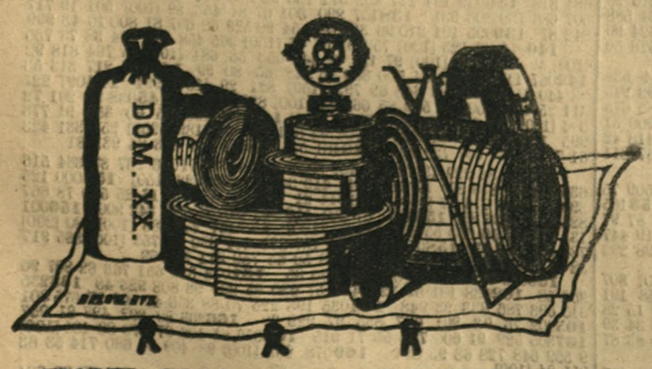

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (615)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu brakowi kościołów w **Berlinie**, zechcieli przyjść w pomoc spieszną jałmużną i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy **kościoła** w miejsce dotychczasowéj z **pruskiego muru** wystawionéj **kaplicy gminy św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnemi funduszami gminy św. Piusa, najuboższéj katolickiéj gminy w Berlinie, nie zdołamy tego uskutecznić. Dla tego kochani Bracia w Chrystusie. Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abyśmy mogli przystąpić do budowania **kościoła** z cegły, do któregobyśmy mogli przenieść nabożeństwa z zbutwiałéj kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżéj podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa", a w czerwcu odprawiły się 4 msze św. na ich intencyą, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszem kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1156)

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa

Berlin, Pallisadenstr. 78.

Wyprzedaż!

Aby zapasy zimowe wyprzedać, sprzedajemy po znacznie zniżonych cenach: **derki** podróżne, **dery** na konie, **chustki** do okrycia i zarzutki, **chustki** jedwabne, **spódnice** filcowe i flanelowe, **koszulki** i kalesony wełniane.

Polecamy również po bardzo tanich cenach: **Materye** czarne na suknie, **portyery, firanki, dywany, serwety** kolorowe, gobelinowe i pluszowe, **chodniki.**

Wielebnemu Duchowieństwu polecamy **obojczyki z bielefeldskiego płótna również gotową bieliznę** po bardzo tanich cenach. (1149)

Kalinowski & Dychtowicz,

handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny,

Poznań, Stary Rynek 53/54

(przy narożniku ulicy Jezuickiéj.)

Już wyszedł z druku ks. Kneippa **Kalendarz zdrowia** na rok 1892. **Cena 50 fen. z przes. 60 fen.** Należytość nadsyłać naprzód tylko przekazem pocztowym pod adresem: **Księgarnia Katolicka, Poznań** dawniéj Wodna ul. 25, teraz Stary Rynek 53/54, I piętro. — **Rocznik z 1891 r.** tego kalendarza jest także jeszcze do nabycia za tęż cenę. Obydwa za 1 m. już z przesyłką franco. Podług tych kalendarzy może każdy sam się leczyć z łatwością.

Świece

salonowe, kandelabrowe i powozowe, knotki do lamp nocnych, **mydła szczecińskie,** mączka i wszelkie inne artykuły do prania poleca (1181)

W, Becker

plac Wilhelm. 14.

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę wszelkie przedłożyć najlepsze polecenia. (786)

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

w Pleszewie

(417)

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne

vinum de vite

butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy **w parcelacyi,** w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (1158)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;

b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;

c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast. bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Prawdziwym skarbem dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu w składzie w księgarni (1267)

Słodkie messyńskie pomarańcze i mandarynki, soczyste cytryny, włoskie kasztany, marokkańskie daktyle figi, rodzenki na gał., migdały w łupinach, susz śliwki i gruszki francuzkie poleca (1180)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

F. Wujek

dawniéj F. Wolkowitz

Poznań, Szkolna ulica nr. 25

skład i fabryka wyrobów cynowych

od 107 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach

lichtarze, krzyże, wizerunki, oraz **wszelkie przyrządy kościelne,** jako też (809)

naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.

Wszelkie reparacye podejmuje się wykonywa[ć] jak najwięcej reparacye wg. Zakupuje także tanie[j] tale.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj publiczności, przybywającéj na **konsekracyą Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza do Gniezna,**

polecam mój lokal

znany z wybornéj kuchni oraz zaopatrzony **w wszelkie wina i prawdziwe kulmbachskie piwo**

Z szacunkiem

uniżony

B. RAKOWSKI,

restaurator i kuchmistrz prywatny

Gniezno, ulica Tumska 6.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skorę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarownik Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (1167)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów.

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Na kolędę!

Obrazki z portretem Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza Floryana z facsimilem.

Cena pojedyńczego egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mk. z przesyłką 3,25 mrk., 500 egzempl. 10 mrk. z przesyłką

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Pozn.

Z dniem dzisiejszym odstąpiłem drogą kupna mój **skład lamp, alfenidy i towarów metalowych** połączony **z warsztatem, lejarnią cynku i mosiędzu, zakładem rur do gazu i wodociągów** z wszelkiemi Actywami i Pasywami długoletniemu zawiadowcy mego interesu p. **A. Koźlickiemu,** upraszając zarazem szanowną publiczność, w tak wielkiéj mierze okazywaną mi życzliwość i memu następcy łaskawie zachować raczyć

G. Schoenecker.

Powołując się na powyższe doniesienie pozwalam sobie uniżenie zawiadomić że interes p. G. Schoenecker w miejscu Berlińska ulica No. 15 (dawniéj Stary Rynek No. 8) pod tą **samą firmą** i pod dotychczasowemi warunkami daléj prowadzić będę, a mojem największem staraniem będzie, dotychczas okazywane zaufanie i nadal, dobrym towarem skorą i rzetelną usługą, przy najtańszych cenach utrzymać.

Upraszam uniżenie o łaskawe poparcie mego interesu

(1130) **A. Koźlicki**

w firmie **G. Schoenecker.**

A. Szymczak, Gniezno,

ulica Tumska

(1176) poleca

kieliszki do wina

i ampułki.

GOSPODYNI

na probostwo, mogąca odwołać się na chlubną rekomendacye jednego z Księży Proboszczów — poszukuje miejsca zaraz lub od kwietnia Łaskawe oferty pod lit **U. U. 1178.** przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Bona Polka, osoba zaufania godna, władająca także językiem francuskim w średnim wieku, znajdzie umieszczenie na wsi w domu dystyngowanym do dwojga małych dzieci. Zgłoszenia z kopią świadectw przyjmuje się pod adresem: **M. W. L. C. Czernichów pr. Kraków (Galicya).**

OSOBY

przyjeżdżające do Poznania na dłuższy lub krótszy pobyt, znajdą wygodne pomieszkanie, stół i usługę przy ul. Ludwiki nr. 4 parter. (829)

Brodnicka.

Guwernera

doświadczonego, zdolnego przysposobić uczniów do wyższych klas gimnazyum, poleci od 1 kwietnia r. b. **ks dr. Kubowicz,** proboszcz w **Czerminie** p. Pleszewem.

Poszukuje umieszczenia

Nauczycielka

(niemuzykalna). (1113

Posiad. pozw. z rejen. Łask. of. sub. S. J. 147. poste rest. Gniezno.

W czwartek 21 b. m. odbędzie się w **Bazarze o godz. 8-méj po prelekcyi hr. Tarnowskiego**

Wieczorek tańcujący

na kupno domu Przytułku dla dziewcząt pod wezwaniem św. Anny

na który zapraszają

Marya z Turnów Mycielska, Helena Potworowska, Napoleonowa Urbanowska, Radczyni Thielowa, hr. Karolowa Bnińska, hr. Hektorowa Kwilecka, Witoldowa Skarzyńska, hr. Stanisławowa Czapska, Ludwikowa Taczanowska.

Józef Chłapowski, hr. Karol Bniński, J. Mycielski, Zygmunt Dziembowski, Mecenas Trąmpczyński, dr. Panieński, hr. Teodor Szołdrski, Seweryn Moszczeński, Xiążę Michał Woroniecki. Edward Chłapowski, hr. Marceli Czarnecki, hr Max Potworowski, hr. Witold Skórzewski, hr Karol Potulicki, Wojciech Skorosze[illegible]ski Bolesław Volszlegier.

Biletów po 3 marki nabyć można w Bazarze i w składzie cygar w hotelu francuzkim.

Zamówienia na kolacyą

o godz. 10-téj przyjmuje administracya Bazaru. Uprasza się o wczesne zamówienia dla uniknięcia niedogodności ztąd wypływających. (1182

Pablo de Sarasate.

Koncert na sali Lamberta

w czwartek dnia 18 lutego

wieczorem o godzinie 7½.

Bilety po **3** i **1** Mrk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Zamówienia na bilety wykonują się **tylko za poprzedniem** nadesłaniem adresu. (1175)

Dnia 19-go b. m.

po prelekcyi hr. Tarnowskiego

urządzony będzie (1183)

bufet składkowy

z darów naszych dobroczynnych Pań. Znaczki w cenie **2 M.** uprawniać będą spożywania potraw mięsnych przez przeciąg całego wieczoru. Znaczki w cenie **1 M** uprawniać będą do herbaty, kawy, ciastek i t. d. Osoby które jeszcze łaskawie zechcą ofiarować do bufetu upraszamy adresować przeszkodą JW. Pani **Mańkowskiej,** Plac Wilhelmowski 13.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.